

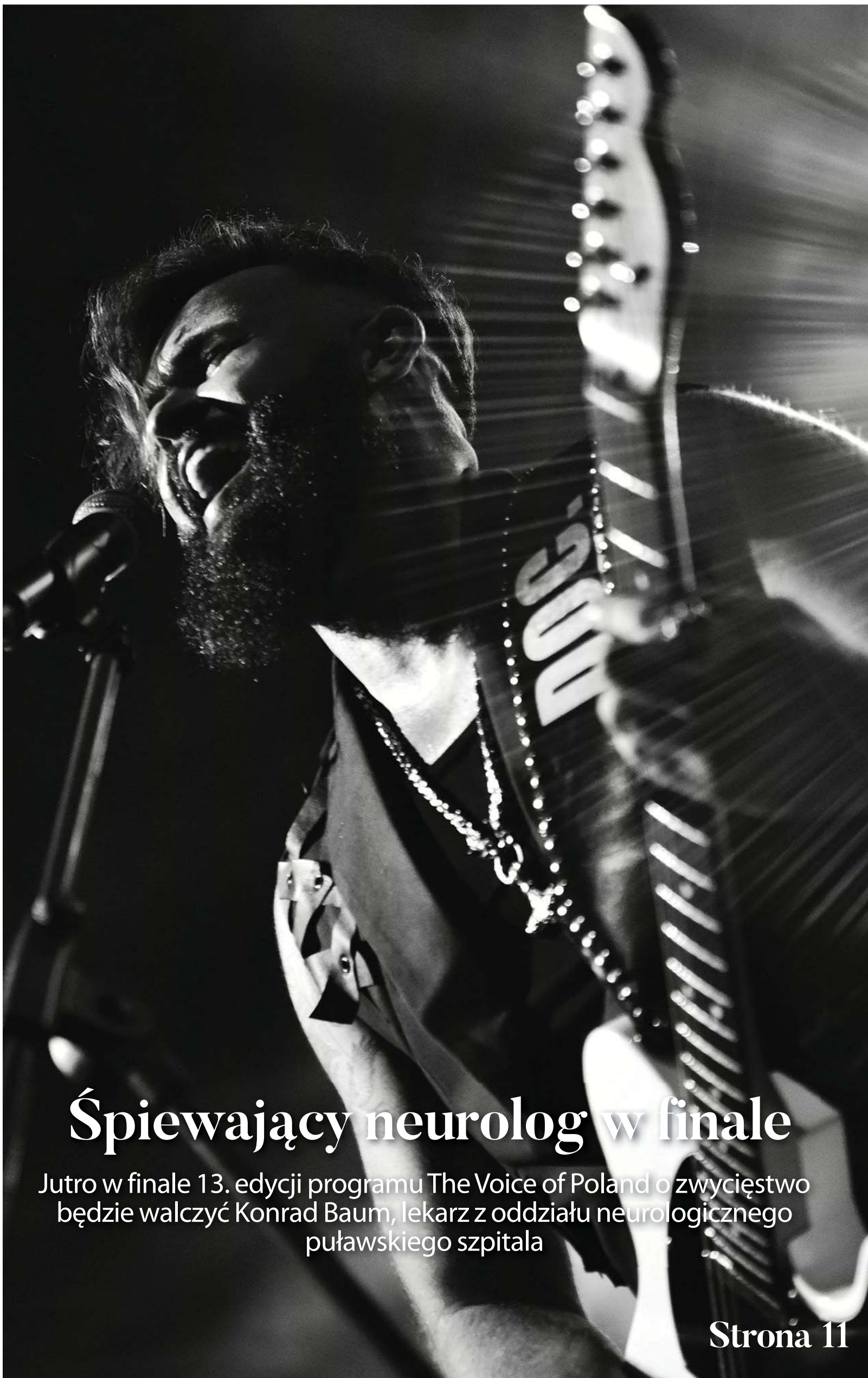
Aż chce się żyć!

Seniorzy z Biłgoraja energią mogliby obdzielić mnóstwo dużo młodszych osób
STRONA 4



Wierzę, że wyjdziemy z grupy

Wywiad z Jackiem Bakiem, wychowankiem Motoru Lublin i byłym reprezentantem Polski
STRONA 7



Śpiewający neurolog w finale

Jutro w finale 13. edycji programu The Voice of Poland o zwycięstwo będzie walczyć Konrad Baum, lekarz z oddziału neurologicznego puławskiego szpitala

Strona 11

PIĄTEK

18

LISTOPADA 2022
redaktor wydania
RADOMIR WIŚNIEWSKI

Agnieszka Mazur

Do niedawna na bilbordach było zdjęcie: elegancki biały budynek Pałacu Nałęczów. Od niedawna jest już tylko napis – na fioletowo-różowym tle.

– Od trzech lat te bilbordy wszędzie widzę. Mnie też obiecywali tam złote góry. Oddałam tam tatę w lipcu 2019, wyrzuty sumienia mam do dziś. Że im uwierzyłam – słyszę w słuchawce. To kolejny telefon w sprawie prywatnego domu opieki w Strzelcach pod Nałęczowem.

Przez tydzień od publikacji tekstu o pani Adeli, która z Pałacu Nałęczów już nigdy do domu nie wróciła, takie telefony odbierałam praktycznie codziennie. Dzwonią kobiety – córki i wnuczki pensjonariuszy ośrodka, o którym nikt dotąd nie napisał złego słowa. W internecie też próżno szukać negatywnych opinii.

– Właściciele Pałacu bardzo o to dbają. Negatywne komentarze znikają natychmiast, nie tylko z Google, ale też z innych stron – opowiada jedna z kobiet, która po swoich strasznych doświadczeniach z ośrodkiem chciała w ten sposób przestrzec innych. – Nawet zadzwoniłam do serwisu domyseniora.pl, z pytaniem czemu usunęli mój komentarz. Usłyszałam, że właściciel Pałacu ma tam udział.

Tym, co dzieje się za murami pałacu, już z zeszłym roku zaczęli przyglądać się śledczy z Puław. Śledztwo jednak utknęło: prokuratura nie mogła znaleźć biegłych, którzy mogliby wydać niezależną opinię.

– Obecnie mamy cztery doniesienia dotyczące Pałacu Nałęczów, z czego ostatnie – od mieszkanki gminy Kazimierz Dolny – wpłynęło w październiku – mówi Grzegorz Kwit, szef Prokuratury Rejonowej w Puławach. – Wszystkie zawiadomienia dotyczą podejrzeń niewłaściwej opieki nad podopiecznymi tego ośrodka. Pracujemy nad ich weryfikacją.

Nawet nie rozpakowali leków

– Był tam tylko 11 dni. Wystarczyło, by zamienili tatę we wrak człowieka – choć minął już ponad rok, Marzena Tudruj nie potrafi mówić o tym bez emocji.

Jest wrzesień 2021 roku. 79-letni pan Wiesław do Pałacu Nałęczów trafia prosto z oddziału neurologicznego lubelskiego szpitala.

– Lekarka zaleciła intensywną rehabilitację, a ja miałam pracę i małe dzieci. Pałac miał wtedy w ofercie pobyty szpitalne, cztery godziny rehabilitacji dziennie. Podpisałam umowę na miesiąc, 6 tys. zł to były dla mnie ogromne pieniądze – opowiada kobieta.

Pani Marzena jest pielęgniarką. Wspomina, że już pierwsza wizyta w ośrodku wzbudziła jej czujność. – Przyjechałam na trzeci dzień, bez zapowiedzi. Zasłaniając się covidem, nie wpuścili mnie do pokoju.

Czekałam w ogrodzie, tatę przywieźli po pół godzinie. Nowe ubranie, na policzkach resztki pianki do golenia. Łapczywie wypił kompot, który nam podano

– opowiada. – Na kolejną wizytę, już umówioną, był wyszykowany. Ale kompletnie nieobecny, nie odzywał się. Usłyszałam, że „zwykle jest rozmowny, tylko dziś wyjątkowo nie”. Zaobserwowałam szybkie oddechy: 50 na minutę, typowe objawy zapalenia płuc. Poprosiłam o wezwanie karetki, nalegałam na wizytę lekarza. Mieli to zrobić natychmiast.

Pan Wiesław na OIOM szpitala przy al. Krasnickiej w Lublinie trafia następnego dnia.

– Ze śpiączką cukrzycową, kwasica, odleżynami IV stopnia. Lekarz powiedział mi, że dawno nie widział tak wycieńczonego pacjenta. Jakby nikt nie dawał mu jedzenia i picia przez tydzień! – opowiada córka. – Gdy tata był w szpitalu, pojechałam do Pałacu po jego rzeczy. Przynieśli mi je po pół godzinie, Połowa nawet nie była jego. Niektóre opakowania leków nawet nie były otwarte!

W czasie gdy ojciec pani Marzeny walczy o życie, na ten sam oddział intensywnej terapii trafia kolejny pensjonariusz Pałacu Nałęczów. Na szpitalnym korytarzu córki zaczynają rozmawiać. – Stwierdziłyśmy, że idziemy z tym do prokuratury.

Był tam tylko sześć dni. Już nigdy nie wstał z łóżka

– Moim marzeniem jest, by ten dom zniknął. By tym ludziom odebrano pozwolenie – nie ukrywa pani Dorota, którą w końcu udaje mi się namówić na rozmowę. Jest jedną z osób, która decyduje się na zawiadomienie o sprawie puławskich śledczych.

Gdy opowiada o wydarzeniach z września 2021, płacze. – Sytuacja była nagła, a nie jest łatwo szybko znaleźć miejsce w DPS-sie – tłumaczy. Na Pałac Nałęczów trafia w internecie. – Pięknie wygląda, pięknie też o nim opowiadają. I opieka, i rehabilitacja, wszystko pięknie. Pan Kazimierz ma 91 lat i głęboką demencję. Gdy trafia do ośrodka, porusza się o własnych siłach. – Dzwoniłam codziennie. Słyszałam, że tata „powoli się dostosowuje”. Chciałam przyjechać, ale mówili, że w tygodniu to nie, dopiero w sobotę – opowiada córka.

Sobotniej wizyty w Pałacu Nałęczów nie zapomnia nigdy. – Czekaliśmy na dole, tatę przywieźli na wózku. Już to mnie zszokowało, bo tata był przecież sprawny, chodź! – opowiada.

– Do tego nie reagował, był śpiący, dosłownie przelewał się przez ręce. Mówię do męża, że coś się dzieje, że natychmiast tatę zabieramy.

Po drodze w samochodzie zauważyła więcej: – Miał gorączkę, suchą skórę, suchy pampers. Był skrajnie odwodniony – wspomina. – Zabrałam tatę do domu, ale w czasie pandemii lekarze nie przychodzili na wizyty domowe. Następnego dnia wezwałam karetkę.

...

Pan Kazimierz na OIOM-ie w szpitalu przy al. Krasnickiej spędza prawie miesiąc. Do pełnej sprawności nie wraca już nigdy. Umiera 29 grudnia w ośrodku w Bystrzejowicach. O tym miejscu pani Dorota nie powie złego słowa: – Zawsze można wejść, na wstępie długa lista badań, na miejscu lekarz. Ale sam przyznał, że cudów już nie robi.

1 sierpnia umiera pan Wiesław. Ostatnie dziesięć miesięcy życia spędza w specjalistycznym ośrodku na osób leżących pod Lublinem. – Odleżyny skończyły się amputacją jednej nogi. Ale tamtejszy lekarz doprowadził go do stanu, że znów nas poznawał, uśmiechał się – wspomina pani Marzena.

„Wszystko w porządku” czyli dwie wizyty w szpitalu

W listopadzie 2021 na umieszczenie swojej 92-letniej mamy w Pałacu Nałęczów decydują się siostry Liliana i Anna. Opowieść o pobycie w ośrodku ich mamy niewiele się różni od historii pana Kazimierza i pana Wiesława.

– Przed podpisaniem umowy były miłe, pełne frazesów rozmowy. Zapewnienia o dbałości, domowej atmosferze, opiece lekarskiej, rehabilitacji. A potem życie toczyło się samo: lekarz niedostępny telefonicznie dla rodziny, opiekunki i pielęgniarka zapewniające, że wszystko jest w porządku.

Tymczasem mama źle się czuła, upadła, miała problemy gastryczne. Dwukrotnie odwieziono ją do szpitala, o czym zapomniano nas poinformować

– opowiada pani Liliana. – Mama była osobą nad wyraz skromną, nie było w jej zwyczaju upominać się o swoje. Robiliśmy to za nią. Bez większego skutku.

Bez echa pozostają prośby siostr o wizytę psychologa, psychiatry, o świeże owoce i słodycze, za co zobowiązują się płacić dodatkowo. Regularnie dzwonią do ośrodka, piszą do kierownictwa maile.

„23 listopad 2021. Szanowny Panie Dyrektorze! (...) Mama wspominała mi, że dzwonek przy łóżku nie działa, jest zmuszona wołać opiekunki. Jak to możliwe? Prosiłyśmy o pomoc w zainstalowaniu telefonu, obiecano nam zakup dłuższego kabla (zwrócimy koszt zakupu), czas mija i nic się nie dzieje w tej kwestii. (...) Czy to normalne, że mama prosi o podniesienie budzika, który niechcący zrzuciła, a pani twierdzi, że na podłodze nie ma i odchodzi. (...) Dzisiaj rozmawiałam z panią Bogusią, od razu zareagowa-



FOT. PAŁAC NAŁĘCZÓW

Kryształowe żyrandole, zapach domowego jedzenia, kompot w – pada w jednej opowieści o Pałacu Nałęczów, największym prywatnym artykule o śmierci jednej z pensjonariuszek, podobnych historii usłyszałam już prok...

ła na uwagę o składowanych w pokoju mamy pieluchach. Za co dziękuję, ponieważ dla mamy jest to istotne, jak wygląda jej pokój. (...) Nasuwa się pytanie, czy to wielki problem od czasu do czasu zajrzeć do pensjonariusza? Zapytać, czy potrzebna pomoc w czymkolwiek?”

– Przestała chodzić, siać, traciła siły, zainteresowanie światem. Kilkakrotnie miała wkłuty wenflon. O stanie jej zdrowia dowiadujemy się z faktur za jej leki i z rozmów z lekarzami podczas pobytów w szpitalu. Za każdym razem trafiała tam odwodniona i osłabiona – opowiada pani Liliana.

Przeniesie mamę do ośrodka w Jadwinowie się nie udaje. Pani Liliana: – Trafiłam na uprzejme, bardzo pomocne urzędniczki. Niestety, trwające w nieskończoność formalności okazały się nie do przeskoczenia. Rozmowy się przeciągały, telefony mnożyły, a czas uciekał. Stan zdrowia pogarszał się tak szybko, że trzeba było zrezygnować z przenosin. Spędziła w centrum trzy miesiące i kilkanaście dni. Tam zmarła.

„Turnusów” wojewoda nie sprawdza

Na terenie województwa lubelskiego działa 21 prywat-

nych domów opieki, Pałac Zdrowy dla Seniorów z Rehabilitacją (czyli Pałac Nałęczów) jest z nich największy – ma aż 75 miejsc „dla kobiet i mężczyzn w podeszłym wieku, niepełnosprawnych i przewlekle chorych”.

Zezwolenie od wojewody na taką działalność firma POLMED Krzysztof Daszyński dostaje 10 grudnia 2016 r. (wniosek składa 22 listopada)

– Placówki te objęte są nadzorem i kontrolą Wojewody Lubelskiego – zapewnia Agnieszka Strzępka, rzeczniczka wojewody lubelskiej. Ale, jak precyzuje, „dotyczy to jedynie sytuacji osób (mieszkańców), które zawarły z tą placówką umowy o świadczenie usług w zakresie opieki całodobowej”. – Nadzór Wojewody Lubelskiego nie obejmuje innych form działalności komercyjnej (rehabilitacji zdrowotnej, pobytów krótkookresowych, opieki wychowawczej itp.).

Tymczasem ośrodek podpisuje z rodzinami różne umowy. Jedne są „na pobyt” z firmą Polmed Krzysztofa Daszyńskiego. Inne są

„na turnus” ze spółką Amplus, w której Daszyński jest prezesem.

5-6 tysięcy złotych. Płatne z góry

Pobyt w ośrodku w Strzelcach miesięcznie kosztuje 5-6 tys. zł (pokój 1- lub 2-osobowy). Płatne z góry do 25. dnia poprzedzającego miesiąca. Opiekun zobowiązuje się dodatkowo płacić za: leki, opatrunki, pampersy, środki czystości (dostarczane nie rzadziej jednak niż raz w miesiącu), za nierefundowane porady i konsultacje specjalistyczne, usługi stomatologiczne i protetyczne, badania laboratoryjne zlecane przez lekarza, usługi dodatkowe (zrobienie fotografii, fryzjer).

Do Pałacu Nałęczów trafiają też podopieczni gminnych ośrodków pomocy społecznej w ramach ministerialnych programów jak np. Opieka Wytchnieniowa.

To program, na który rocznie Ministerstwo Rodziny i Polityki Społecznej wydaje 60 mln zł. Pieniądze trafiają do blisko siedmiuset gmin i powiatów, a następnie często do prywatnych ośrodków, z którymi samorządy podpisują umowy. Pieniądze niemałe, bo za całodobową

klatka



kieliskach, gdy w odwiedziny przyjeżdża rodzina. – Złota klatka w watnym domu opieki w województwie lubelskim. Po publikacji tyszę wiele. Wszystkie kończą się tragicznie, niektórymi zajmuje się kuratura

opiekę resort wypłaca 600-800 zł dziennie.

Tak do Pałacu Nałęczów 1 września 2022 trafia 91-letnia pani Adela z Kazimierza Dolnego. Do domu już nie wraca. Dwunastego dnia pobytu w ośrodku karetka zabiera staruszkę do puławskiego szpitala, gdzie tego samego dnia umiera. W szpitalnym wypisie jest mowa m.in. o zapaleniu płuc, zakażeniu układu moczowego, odleżynach II, III i IV stopnia.

Córka pani Adeli składa doniesienie do puławskiej prokuratury, a Kazimierski Ośrodek Pomocy Społecznej kończy współpracę z ośrodkiem w Strzelcach.

Kierownictwo Pałacu Nałęczów odmówiło nam odpowiedzi na pytanie, z którymi MOPS-ami ma jeszcze podpisane umowy. Okazuje się też, że takiej wiedzy nie ma także wojewoda.

Gdzie są teczki pacjentów?

Ośrodek był kontrolowany przez pracowników wojewody pod koniec 2021 roku. Z protokołu wynika, że urzędnicy byli tam dwa razy (10 września i 28 grudnia), obejrzei budynek, przejrzei dokumenty i wysłuchali wyjaśnień Krystyny Daszyńskiej.

Co ustalili?

– Dokumentacja mieszkańców jest bardzo uboga, skąpa w informacje i niekompletna – czytamy w protokołach pokontrolnych.

Urzędniczy wojewody dziwi też to, że nie są prowadzone teczki osobowe obecnych i byłych mieszkańców. Podobnie nie ma teczek zatrudnionych pracowników.

– Niemożliwe było potwierdzenie zatrudnienia personelu i sprawdzenie jego kwalifikacji – stwierdza ją kontrolerka, którym dyrektorka ośrodka okazuje jedynie grafiki pracy na jeden miesiąc.

Brakuje też umów na świadczenie usług i dokumentacji byłych pensjonariuszy. Co więcej: nigdy nie zostały im założone karty informacyjne z danymi osobowymi czy karty zdrowia zawierające zalecenia lekarskie nt. dawkowania leków, przeprowadzonych badań czy zalecanych diet. Podobnie nie są prowadzone dzienniki z przebiegiem dyżurów pielęgniarских,

usług higienicznych, kart pomiarów (ciśnienia, temperatury, poziomu cukru) poszczególnych pensjonariuszy czy tzw. kontrolek czystości.

Ile osób tu było? Nie wiadomo

Urzędniczkom z Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego szefowa ośrodka nie pokazuje wszystkich umów na pobyt obecnych i byłych pensjonariuszy. Inspektorki zobaczają tylko 23 (we wszystkich stroną umowy jest firma Polmed). Mimo że przechowywanie umów i innej dokumentacji byłych pensjonariuszy to wymagany prawem obowiązek.

Tego, ile osób przewinęło się przez Pałac Nałęczów od początku jego istnienia, nie wie nawet Krystyna Daszyńska, żona właściciela ośrodka, która zarządza obiektem.

– Zdarza się, że przyjeżdżają do nas osoby w ciężkim stanie z odleżynami, bez kontaktu, po udarze, prosto ze szpitala. W takim stanie zdrowia i w mocno podeszłym wieku osoba przeważnie przebywa u nas krótko, ale mieszkają u nas osoby kilka lat, od samego otwarcia placówki.

Nie jestem wstanie wszystkich osób na dzień dzisiejszy policzyć – przyznaje Daszyńska.

Jak dodaje, liczba pensjonariuszy „waha się od 50 do 60 osób”, a „liczba personelu i czas pracy są dostosowane do aktualnych potrzeb w zakresie opieki nad pensjonariuszem”.

Ocena „negatywna”. I tyle

Brak dokumentów to nie jedyne zastrzeżenia inspektorek z LUW. Pensjonariusze powinni mieć dostęp do drobnych przekąsek między posiłkami i w nocy.

Nie mieli.

W dodatku z parteru budynku „zniknęły” trzy pokoje mieszkalne, gabinet zabiegowy okazał się pomieszczeniem przejściowym, a w pralni zalegały rzeczy po byłych mieszkańcach.

18-stronicowy protokół pokontrolny kończy się długą listą nieprawidłowości i stwierdzeniem, że działalność placówki „oceniono negatywnie”. Dokument nosi datę 18 lutego.

15 kwietnia wychodzi z urzędu kolejny dokument. To „Zalecenia pokontrolne”, w których jest mowa o karze pieniężnej w przypadku gdyby placówka się do nich nie dostosowała. To maksymalnie 12 tys. zł – tyle, ile kosztują dwa miesiące pobytu w Pałacu jednego pensjonariusza.

Poproszona o komentarz do negatywnych wyników kontroli Krystyna Daszyńska zapewnia, że „wszystkie zalecenia pokontrolne zostały zrealizowane”. Na dowód przesyła swoją odpowiedź do urzędu, w której odnosi się do wszystkich zastrzeżeń i zobowiązuje m.in. do używania jednej nazwy ośrodka (a nie trzech różnych – na co zwróciły uwagę inspektorki).

W punkcie dotyczącym organizacji wolnego czasu podopiecznym Daszyńska szczegółowo wylicza, z kim ośrodek współpracuje. Większość to organizacje kościelne: Chór z Parafii na Poczekajce, Parafialna Orkiestra Dęta w Szstarce prowadzona przez ks. Andrzeja Arbaczewskiego, Dom Rekolekcyjny Kurii Metropolitarnej Lubelskiej, a także Związek Kombatantów, Związek Piłsudczyków RP TPJP, Uniwersytet Trzeciego Wieku.

– Wszystkie msze św. i nabożeństwa odprawiane są przez naszego kapelana ks. Piotra Skwirę z Archikatedry Lubelskiej

– podkreśla.

– W naszej placówce w tym roku przeprowadzone zostały dwie kontrole przez sanepid, w trakcie których nie stwierdzono żadnych nieprawidłowości – podkreśla Krystyna Daszyńska. I dodaje: – Nasz ośrodek nie zatrudnia pielęgniarki na umowę o pracę, tylko na zasadzie umowy cywilnoprawnej i umowy zlecenia. Domy opieki nie mają obowiązku zatrudniać lekarza, a nawet pielęgniarki.

Z POLITYKI DO BIZNESU. KIM JEST WŁAŚCICIEL PAŁACU NAŁĘCZÓW?

Do stycznia 2006 Krzysztof Daszyński był jednym z najważniejszych urzędników na Lubelszczyźnie – dyrektorem generalnym w Lubelskim Urzędzie Wojewódzkim (wojewodą jest wówczas Andrzej Kurowski z Sojuszu Lewicy Demokratycznej). Kiedy nastaje nowy wojewoda z PiS (Wojciech Żukowski) dla kojarzonego z SLD Daszyńskiego nie ma już miejsca. Z urzędu odchodzi z hukiem. Na tyle głośnym, by rozpiswały się o tym gazety.

„Byłemu dyrektorowi generalnemu LUW grozi do pięciu lat więzienia. Prokuratura zarzuca Daszyńskiemu, że po zdymisjonowaniu bezprawnie podał się za urzędnika i używał fałszywej pieczętki. Nie rozliczył się ze służbowego laptopa i dziewięciu telefonów komórkowych.” – pisał Dziennik Wschodni w lipcu 2006. Daszyński na wiele miesięcy zapada się pod ziemię. Nie stawia się ani w nowej pracy, ani na przesłuchania w prokuraturze, nie mogą go znaleźć policjanci. W końcu lubelscy śledczy śledztwo zawieszają.

Do urzędu (i polityki) nie wraca, zajmuje się biznesem. W lipcu 2006 dostaje miejsce w radzie nadzorczej Hotelu Polonia. W 2008 w komisji rewizyjnej stowarzyszenia Polskie Towarzystwo Mieszkaniowe Lublin (organizator konkursu „Kryształowa Cegła”). W 2009 zostaje jednym z większościowych współników w zamojskim przedsiębiorstwie AGTEL. W tym samym roku rejestruje Dakpol. To rodzinna spółka, jest w niej też żona Krystyna i syn Adam. W połowie tego roku Daszyńscy sprzedają swoje udziały.

Ale spółka, która przynosi mu największy dochód, to zarejestrowana w 2010 r. pod warszawskim adresem Amplus. Przychód za zeszły rok to 2 mln zł, zysk: **598,7 tys. zł.** (to właśnie z tą firmą podpisują się umowy „na turnus w Centrum Opieki i Rehabilitacji Pałac Nałęczów”).

Amplus sprawie pozyskuje unijne fundusze. W 2016 na „Rozpoczęcie działalności w zakresie odnowy biologicznej” dostaje **259,7 tys. zł.** W 2017 na „Innowacyjną metodę rehabilitacji osób starszych z problemami nietrzymania moczu” – prawie **2 mln zł.**

Lista publicznych dotacji (przechodzących przez lubelski Urząd Marszałkowski) dla spółki Krzysztofa Daszyńskiego jest dłuższa. **2021: 207 tys. zł** na „wykonanie instalacji fotowoltaicznej gruntowej”; **2022: 298,3 tys. zł** na „montaż pomp ciepła i fotowoltaiki w Pałacu Nałęczów”

...

Wszystkie dokumenty z prowadzonej w zeszłym roku kontroli w BIP Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego pojawiają się dopiero 29 września br. Co dzieje się dalej?

– Placówka ma czas na realizację zaleceń, w związku z ich dużą ilością, do czasu przeprowadzenia następnej kontroli doraźnej, sprawdzającej, kompleksowej lub problemowej – stwierdza rzeczniczka wojewody pytana o to, czy urząd sprawdzał, czy Pałac Nałęczów dostosował się do wytycznych.

Agnieszka Strępekka dodaje, że ubiegłoroczna kontrola była „planowa”. – Odbываяca się minimum raz na cztery lata, wynikająca z rocznego planu LUW.

Jak urząd zmienia zdanie

Daszyńscy zamierzają otworzyć kolejny ośrodek. Tym razem w podlubelskiej Konopnicy.

W styczniu 2022 Mirosław Żydek, wójt gminy Konopnica, odmawia wydania zgody na „rozbudowę i zmianę sposobu użytkowania budynku mieszkalnego na budynek usługowo-mieszkalny (usługi medyczne – rehabilitacja dzieci z możliwością pobytu czasowego)”.

W decyzji odmownej jest mowa m.in. o tym, że takiej inwestycji sprzeciwia się trójka okolicznych sąsiadów (zwracają uwagę na brak miejsca na parkingi, zacienienie sąsiednich nieruchomości i spadek ich wartości). Według urzędników planowany budynek jest też za wysoki i zbyt duży na tak małą działkę. Nie bez znaczenie jest też to, że w okolicy są jedynie budynki mieszkalne.

Daszyńscy się nie poddają. W marcu składają nowy wniosek. Tym razem na „usługi nieuciążliwe, publiczne związane z opieką zdrowotną”, a planowany budynek ma być nieco mniejszy. Warunki zabudowy dostają 10 sierpnia.

– To dwa odrębne postępowania administracyjne dotyczące dwóch odmiennych rodzajów inwestycji – tłumaczy wójt Mirosław Żydek. I dodaje, że jego decyzja nie jest ostateczna. – W związku ze złożonym odwołaniem sprawa trafiła do Samorządowego Kolegium Odwoławczego.

Podobnie szybko – a nawet jeszcze szybciej – urzędnicy zmieniali zdanie, gdy powstawał obiekt w Strzelcach.

Początkowo spółka Amplus chciała tu budować „budynek opieki – dom seniora”. W pierwszym wniosku o pozwolenie na budowę (z kwietnia 2016) jest mowa o budynku o kubaturze 4341 metrów sześciennych, kategorii XI (budynki służby zdrowia, domy pomocy i opieki społecznej), ale Starostwo Powiatowe w Puławach wydaje decyzję odmowną.

Zaledwie kilka dni później inwestor składa więc nowy wniosek. Tym razem chce budować „pałac zdrojowy”. Zwiększa się też kubatura budynku (do 6154 m sześć.) i zmienia kategoria – na XIV (hotele, pensjonaty). Decyzję – tym razem pozytywną – Amplus dostaje w ciągu dziesięciu dni. Oficjalnie w Strzelcach miał powstać hotel.

Aż chce się żyć!

Babcia w kapciach przed telewizorem? Dziadek z gazetą w fotelu? Seniorzy z Biłgoraja, którzy w czwartek spotkali się na dedykowanej im imprezie kompletnie takiemu wizerunkowi zaprzeczają. Biegali, skakali, śpiewali, śmiali się. Energią mogliby obdzielić mnóstwo dużo młodszych osób



Życie bez sportu? Niemożliwe – zapewniają zgodnie (na zdjęciu od lewej) Ryszard Nizio, Anna Rozwadowska i Jadwiga Kłosek z biłgorajskiego UTW



Na emeryturze wcale nie trzeba siedzieć w domu. Trzeba być aktywnym, wychodzić do ludzi. Tak jak to robią (na zdjęciu od prawej) Irena Mucha i Maria Studnicka i Zofia Bielak



Anna Szewc

Jadwiga Kłosek przez lata pracowała jako nauczycielka. Zawsze była aktywna. – To nie był sport wyczynowy, raczej rekreacja. Chodziłam na basen i często na górskie, nawet intensywne wycieczki – opowiada.

Na emeryturze także nie spędza czasu beczynnie.

Zapisała się do Uniwersytetu Trzeciego Wieku, a poza tym dużo spaceruje, jeździ rowerem, uprawia nordic walking. W czwartek ze swoją drużyną wystartowała w kolejnej biłgorajskiej Senioriadzie, czyli sportowych zmaganiach osób 60+.

Energia i uśmiech

W jej zespole był także Ryszard Nizio. Mężczyzna przyznaje, że gdy jeszcze pracował zawodowo, na sport czasu nie miał. Na emeryturze znalazł go dla siebie dużo więcej.

– Rzucałem się w wir pracy społecznej, ale też zadbałem bardziej o siebie fizycznie.

Jeżdżę rowerem i pływam. Czuję się z tym znakomicie, w przeci-

wieństwie do moich kolegów, którzy aktywności nie wykazują żadnej i ciągle ich coś strzyka

– opowiada.

– Aktywność daje siłę ciału, ale znakomicie wpływa też na psychikę. Człowiek ma więcej energii, częściej się uśmiecha, ma większą chęć do życia – wyjaśnia Anna Rozwadowska. Opowiada, jak ostatnio spędziła miesiąc z 10-letnim wnukiem Franiem, mieszkającym w Wielkiej Brytanii. – Codziennie biegaliśmy, wnuk był wniebowzięty tak spędzanym czasem z babcią – śmieje się pani Anna.

Jest świetnie

W zawodach zorganizowanych przez biłgorajski magistrat i Ośrodek Sportu i Rekreacji wzięło udział 8 zespołów z różnych organizacji czy stowarzyszeń działających w mieście.

Związek Emerytów, Rencistów i Inwalidów reprezentowała wyjątkowo wesoła ekipa w żółtych kapeluszach.



Konkurencje przygotowane przez organizatorów nie były karkołomne ani szczególnie wymagające. Ale też nie o to chodziło. Liczyła się przede wszystkim znakomita zabawa.

FOT. ANNA SZEWEC

– Początki na emeryturze były trudne, przyznaję, ciężko się było odnaleźć, ale dzięki naszym związkowym spotkaniom jest już świetnie. Jeździmy na wycieczki, bierzemy udział w takich imprezach jak ta. To daje siłę – mówi Zofia Bielak.

Maria Studnicka jest emerytką od 5 lat. Na nudę

nie narzekała nigdy, bo ma sporo wnuków, więc miała komu poświęcić czas. Ale dla siebie też go znajduje. – Na basen chodzę dwa albo trzy razy w tygodniu, zawsze rano, kiedy ludzi jest najmniej, żeby spokojnie popływać – opowiada.

Irena Mucha, emerytka z 20-letnim stażem mówi, że wzięła się za siebie dopiero jako seniorka. – Wcześniej to była praca, dom, dzieci.

A teraz mam w końcu czas dla siebie, dużo ćwiczę i czuję się z tym znakomicie

– zapewnia z szerokim uśmiechem.

Ogromna satysfakcja

– Ruch to zdrowie, po prostu – uważa Zdzisław Żołopa z biłgorajskiego OSiR, który prowadził czwartkowe zawody, a na co dzień z seniorami spotyka się też w siłowni.

Zapewnia, że nie ma aktywności fizycznej, której osoby starsze, o ile nie mają wyraźnych przeciwwskazań zdrowotnych, nie mogłyby podejmować.

– A najlepsze jest wszystko, co wzmacnia mięśnie podtrzymujące kręgosłup, a więc i ćwiczenia siłowe,

i rozciąganie, znakomite jest pływanie – wylicza trener i dodaje, że z radością obserwuje, jak z roku na rok na zajęcia w OSiR przychodzi coraz więcej starszych osób. A on z radością i satysfakcją patrzy, jak dzięki ruchowi nabierają sprawności.

– Była taka pani, po wylewie. Kiedy przyszła pierwszy raz na trening ledwie ciągnęła nogami, po trzech miesiącach regularnych ćwiczeń wróciła do pełnej sprawności. To była ogromna satysfakcja – podkreśla Żołopa.

Z aktywnością seniorów jest chyba rzeczywiście coraz lepiej, skoro frekwencja na tegorocznej Senioriadzie, kolejnej już, ale pierwszej organizowanej z udziałem powołanej w czerwcu Biłgorajskiej Rady Seniorów, była też rekordowa. Zgłosiło się aż 8 ekip.

– I to tylko z samego miasta. Nigdy dotąd aż tylu nie było – podkreśla Małgorzata Gromadzka, która w magistracie odpowiedzialna jest za tzw. politykę senioralną. Ma się kim zajmować. Na mniej więcej 26 tys. mieszkańców Biłgoraja, ok. 7 tys. to osoby w wieku 60+.

Myśmy już do wojny przywykli

Szok. To była pierwsza reakcja, gdy rakiety znad Ukrainy we wtorek w Przewodowie zabiły dwóch mężczyzn pracujących w suszarni zbóż. W maleńkiej, popegeerowskiej wioseczce, w linii prostej oddalonej od granicy o kilka kilometrów, zaroilo się od służb mundurowych, śledczych i dziennikarzy. A nazajutrz wśród mieszkańców okolic zero paniki. Wielkie współczucie dla rodzin, ale też... powrót do normalności. Bo tam ludzie żyją z wojną od wielu miesięcy



Anna Szewc

Gruchnęło we wtorek późnym popołudniem. Najpierw pojawiły się informacje o „eksplozji w suszarni w Przewodowie”, później o „wybuchu gazu” i w efekcie, śmierci dwóch obywateli Polski, wreszcie niepotwierdzone spekulacje o tym, że zdarzenia z przygranicznego wsi mogą mieć związek ze zmasowanym, najsilniejszym od początku wojny, atakiem rakietowym Rosjan na ukraińskie miasta, m.in. Kijów, Lwów i Czerwonograd.

A zaraz potem już oficjalne doniesienia o tym, że premier Morawiecki zwołał w trybie pilnym Komitet Rady Ministrów do spraw Bezpieczeństwa Narodowego i Spraw Obronnych, a członkowie BBN spotkali się na nadzwyczajnym posiedzeniu. Było oczekiwania na stanowisko prezydenta USA i decyzję NATO.

Zginęli polscy cywile.

Mieli 60 i 62 lata, żony, każdy dwóch synów. Jeden był traktorzystą, drugi kierownikiem magazynu.

Na początku był chaos

Straż pożarna najpierw potwierdza informację o wybuchu, potem nabiera wody w usta. – Nie udzielamy żadnych informacji. Prowadzimy działania – mówi st. kpt. Marcin Lebedowicz, rzecznik Komendy Powiatowej PSP w Hrubieszowie. Odsyła do „innych służb”. Jakich? Nie odpowiada. Prokuratura w Hrubieszowie nic nie wie, na miejscu jest wiceszef okręgowej. Policja nie udziela żadnych informacji.

Jedziemy do Przewodowa. Jest komunikat, że udaje się tam wojewoda lubelski. Kilkanaście minut po godz. 19, miejscowość Karp, gmina Sitno, droga krajowa nr 74 „na Hrubieszów”. – Zaczęło

się jakieś dwie godziny temu i tak z godzinę bez przerwy jechały różne wozy, większe, mniejsze, pancerne, na sygnałach i bez, policyjne i wojskowe – opowiada wyraźnie poruszona pracownica stacji paliw. I pyta: – Co to teraz będzie?

– Zakończyliśmy posiedzenie powiatowego sztabu kryzysowego, jadę na miejsce zdarzenia. Najszczerze wyraży współczucia dla bliskich tych osób, które zginęły – mówi podczas rozmowy w naszej drodze do Przewodowa Aneta Karpiuk, starosta hrubieszowski.

A na miejscu, w wiosce położonej „na końcu świata” jest... ciemno.

Ze wzgórza tuż przed miejscowością widać tylko jasno oświetlony teren, zarys jakichś pojazdów, niewyraźne sylwetki. To pewnie tam.

Jedziemy. Ale niezbyt daleko. Jest blokada. Pełno policyjnych radiowozów i mundurowych, którzy blokują jedyną drogę dojazdową do suszarni, w której spadły rakiety. Nie ma też możliwości dojścia nawet pieszo do domów i bloków znajdujących się w najbliższym sąsiedztwie miejsca zdarzenia. O relacje świadków eksplozji trudno. Ale się udaje. Wszyscy mówią, że był potężny huk.

Opowiadają o tym nawet mieszkańcy położonych jakieś 30 kilometrów dalej Tyszowcach. Gapie zjeżdżają do Przewodowa również z Mirza, Telatyna, a nawet Grabowca pod Zamościem. Żeby coś zobaczyć i czegoś się dowiedzieć. Ani nic nie widać, ani nikt nie udziela żadnych informacji.

Chyba się przyzwyczailam

– Nic więcej nie wiem, niż to, że był wybuch i że zginął mąż mojej koleżanki. Bardzo jej współczuję – mówi kobieta napotkana przy miejscowej szkole. Czy



zbliżył się do miejsca eksplozji i mnóstwo dziennikarzy, ekip telewizyjnych i radiowych, z Polski i ze świata.

Wracamy w to samo miejsce w środę rano.

Sytuacja w Przewodowie różni się tylko tym, że... jest jasno, choć bardzo pada. Wciąż nie ma możliwości zbliżenia się do miejsca zdarzenia, uzyskania jakichkolwiek informacji. Poza policjantami zabezpieczającymi dojazd do suszarni daje się tylko zaobserwować innych, którzy chodzą po pobliskich polach, jakby czegoś szukali. Czego? Nikt na to pytanie nie odpowiada. Mężczyźni napotkani na drodze przypuszczają, że pewnie jakichś odłamków z rakiet, które spadły.

Po drugiej stronie

Żeby dojść do sklepu w Przewodowie trzeba policjantowi pokazać dowód osobisty, podać adres zamieszkania. Wszystko spisuje w notatniku. – Wiem co się stało, ale do pracy przyjechałam. Nic nadzwyczajnego się nie dzieje. Ludzie robią identyczne zakupy jak robili, chleb, coś do kanapek, tyle że radiowozów więcej – kwituje ekspedientka.

To samo zresztą mówią sprzedawczynie w dużym markecie w Tyszowcach. – Proszę pani, to się dopiero zacznie. Ja to wszystko wiem od jasnowidza na YouTube. Od dwóch lat go oglądam. Półtora roku temu dlatego wróciłam do Polski z Holandii. Jak się ma coś dziać, to wolę być z rodziną – tłumaczy pracownica tyszowieckich delikatesów, stojąc na drabinie i ustawiając jedną obok drugiej musztardy.

– A to mało rakiet spadało po drugiej stronie granicy? Myśmy już przywykli. No ludzi szkoda, co zginęli, ale co można zrobić? – tak sytuację ocenia jeden z kilku

mężczyzn, którzy jak co dzień przyszli do sklepu.

Na pierwszej linii frontu

Wójt **GRZEGORZ DREWNIK** po tragedii w Przewodowie wprowadził w gminie czterodniową żałobę, obowiązuje do soboty. Samorządowiec przyznaje, że jest symboliczna, bo żadnych imprez i tak nie planowano, więc niczego nie trzeba było odwoływać. Ze zrozumieniem przyjmuje spokój mieszkańców.

– Po wybuchu wojny byliśmy na pierwszej linii frontu. Kryzys uchodził nas wszystkim mocno doświadczył. Ludzie stwardnieli. Może dlatego takie rzeczy nie robią już na nich wrażenia. Co gorszego może się stać? – pyta retorycznie.

Pan Augustyn, ochroniarz w markecie oddalonym o 3 kilometry od przejścia granicznego jest takiego samego zdania: – Jak wojna wybuchła, to się działo! Wtedy była tragedia. Jechali, szli, dostawali jedzenie, spanie. A Polacy u nas wszystko kupowali, miejsc na parking nie było. Teraz jest spokojniutko – mówi mężczyzna.

Jego zdaniem, Polacy z przygranicznych miejscowości po prostu żyją ze świadomością wojny na co dzień. Dlatego sytuacja z Przewodowa w ich życiu nic nie zmieniła.

– U nas takie rakiety to latają każdego dnia, ciągle je mamy nad głowami.

Człowiek musi z tym żyć. Nie ma wyjścia – to opinia Olega i Michała z Kijowa. W środę, dzień po tragedii w Przewodowie przez Dolhobyczów wieźli do siebie busa z darami humanitarnymi, a na drugim samochodzie z ławetą dwa osobowe auta. Stali dobie w długiej kolejce, aby granicę przekroczyć. Na kierunku wjazdowym do Polski tak długiej kolejki oczekujących nie było.

Mistrzostwa inne niż w

Od 20 listopada do 18 grudnia w Katarze odbywać się będą XXII mistrzostwa świata w piłce nożnej. Wśród 32 reprezentacji narodowej awansu do fazy pucharowej



FOT. X-NEWS/PRESS FOCUS



Bartosz Surman

Tegoroczna rywalizacja będzie ostatnim mundialem, w którym wystąpią 32 drużyny. Na kolejnym turnieju, w 2026 roku, o Puchar Świata, który ma zastać rozegrany w Kanadzie, zagra już 48 reprezentacji narodowych.

Faza grupowa rozpoczynającego się w niedzielę mundialu potrwa do 2 grudnia. Dzień później rozpoczną się mecze 1/8 finału, które potrwają do 6 grudnia. Ćwierćfinały zostaną rozegrane w dniach 9-10 grudnia, z kolei półfinały 13 i 14 grudnia. Mecz o trzecie miejsce zaplanowano na 17 grudnia, a mistrza świata roku 2022 poznamy dzień później.

Katar

Gospodarzem tegorocznych zawodów został Katar, który wygrał walkę o organizację imprezy z: Australią, Japonią, Koreą Południową i Stanami Zjednoczonymi. Tym samym azjatyckie państwo stało się najmniejszym krajem, któremu przyznano organizację mistrzostw świata w piłce nożnej. Co więcej, po raz pierwszy w historii najlepsi piłkarze świata będą rywalizować o trofeum w zimie, a co za tym idzie nie po zakończeniu, lecz w trakcie sezonu dla zespołów klubowych. Powodem tak ustalonego terminarza jest fakt, że latem w Katarze temperatura potrafi osiągać aż 50 stopni Celsjusza, co powodowało obawy o bezpieczeństwo kibiców,

a przede wszystkim zdrowia zawodników.

Powyższe fakty już na wstępie uczyniły tegoroczne mistrzostwa świata innymi niż wszystkie. Złej sławie mundialowi w Katarze dodały też ujawnione w mediach kontrowersje. Organizatorzy mistrzostw mierzą się z podejrzeniami o korupcję przy wyborze Kataru na gospodarza imprezy. Były pracownik katarskiego zespołu przetargowego stwierdził, że kilku afrykańskich urzędników otrzymało 1,5 miliona dolarów w zamian za głosowanie na Katar podczas wyboru gospodarza. Później oskarżenia zostały wycofane, ale pojawiły się podejrzenia o wywieranie w tej sprawie presji przez urzędników przetargowych. Na dodatek podczas afery korupcyjnej w FIFA wielu urzędników organizacji zostało aresztowanych pod zarzutem przyjmowania łapówek w zamian za przyznanie Katarowi prawa do organizacji Mistrzostw Świata.

Polacy po raz dziewiąty

Kontrowersje i polityka zjeżdżają zapewne od 20 listopada na dalszy plan. Tego dnia na inaugurację Katar zagra z Ekwadorem. Wśród 32 reprezentacji jest także oczywiście Polska, dla której mistrzostwa świata 2022 będą dziewiątym mundialem w historii. Robert Lewandowski i spółka awans na imprezę wywalczyli w marcu tego roku pokonując w finałowym meczu barażowym Szwecję 2:0 na Stadionie Śląskim w Chorzowie. Warto

Robert Lewandowski i spółka awans na imprezę wywalczyli w marcu tego roku pokonując w finałowym meczu barażowym Szwecję 2:0 na Stadionie Śląskim w Chorzowie

przypomnieć, że ekipa ze Skandynawii kilka dni wcześniej ograła w półfinale barażu Czechów, a Polacy przepustkę do finału wywalczyli bez gry, bo ich półfinałowy rywal – Rosja – ze względu na dokonanie agresji zbrojnej wobec Ukrainy, został wykluczony z walki o awans.

Selekcjoner Białe-Czerwonych Czesław Michniewicz, ze względu na zimowy termin czempionatu musiał działać zupełnie inaczej niż jego poprzednicy. 52-latek mógł tylko pomarzyć o zgrupowaniu przed turniejem finałowym, szlifowaniu formy, pracy nad taktyką i szeregiem meczów kontrolnych. Michniewiczowi pozostała w zasadzie jedynie obserwacja formy piłkarzy i ogłoszenie listy powołanych zawodników, której dokonał 10 listopada.

Selekcjoner odkrył karty

Tego dnia Michniewicz podał nazwiska 26 zawodników, którzy reprezentować będą nasz kraj w Katarze. W kadrze znalazło się dwóch piłkarzy, którzy pochodzą

KADRA REPREZENTACJI POLSKIEJ NA MISTRZOSTWA ŚWIATA W KATARU

BRAMKARZE: Łukasz Skorupski (Bologna), Wojciech Szczęsny (Juventus), Kamil Grabara (FC Kopenhaga), Kacper Tobiasz (Legia Warszawa).

OBROŃCY: Jan Bednarek (Aston Villa), Bartosz Bereszyński (Sampdoria), Matty Cash (Aston Villa), Kamil Glik (Benevento), Robert Gumny (Augsburg), Artur Jędrzejczyk (Legia Warszawa), Jakub Kiwior (Spezia), Mateusz Wieteska (Clermont Foot), Nico-la Zalewski (AS Roma).

POMOCNICZY: Krystian Bielak (Birmingham City), Przemysław Frankowski (Lens), Kamil Grosicki (Pogoń Szczecin), Jakub Kamiński (Wolfsburg), Grzegorz Krychowiak (Al-Shabab), Michał Skóraś (Lech Poznań), Damian Szymański (AEK Ateny), Sebastian Szymański (Feyenoord Rotterdam), Piotr Zieliński (Napoli), Szymon Żurkowski (Fiorentina).

NAPASTNICY: Robert Lewandowski (FC Barcelona), Arkadiusz Milik (Juventus), Krzysztof Piątek (Salernitana), Karol Świdorski (Charlotte).

z województwa lubelskiego. Co ciekawe, obaj zawodnicy z naszego regionu noszą takie samo nazwisko. Do Kataru z kadrą narodową poleca: Damian Szymański, pochodzący z Kraśnika piłkarz greckiego AEK Ateny, a także Sebastian Szymański, który urodził się w Białej Podlaskiej i jest zawodnikiem holenderskiego Feyenoordu Rotterdam.

– Przy każdym zawodniku się mocno zastanawiałem. Wśród 21 graczy byli tacy, którzy odgrywali ważną rolę w reprezentacji, ale też tacy, którzy stawiali pierwsze kroki. Trudno było podjąć decyzję – mówił ogłaszając powołania Michniewicz. – Naszym celem jest zagrać co najmniej cztery mecze, a na tej pozycji mieliśmy deficyt. Dlatego pojechałem obejrzeć kilku zawodników i w najlepszej formie jest Damian Szymański.

W świetnej dyspozycji jest także Sebastian Szymański, który w ostatnim meczu ligi holenderskiej w tym roku (derby Rotterdamu z Excelsiorem) zagrał rewelacyjnie. Reprezentant Polski potwierdził, że przed mundialem znajduje się w wybornej formie. Polak jest wiodącą postacią Feyenoordu, a jego dyspozycja daje powody, by sądzić, że także na mistrzostwach świata pozytywnie zaskoczy. Pochodzący z Białej Podlaskiej pomocnik ostatniemu ligowemu rywalowi w tym roku wbił dwa gole.

– Nie tylko ja się sprawdziłem. W drugiej połowie cały zespół grał dobrze, ja i Orkun

zdobyliśmy po dwie bramki – powiedział Szymański w rozmowie z telewizją ESPN. – Nie wiem, czy będę grał w wyjściowym składzie. Zrobię co w mojej mocy, żeby występować w Katarze.

Kto pasuje do grupy

Co do powołań pozostałych zawodników, selekcjoner nie zaskoczył i postawił na sprawdzonych piłkarzy. W reprezentacji poza takimi pewniakami jak Robert Lewandowski, Grzegorz Krychowiak, Kamil Glik czy Wojciech Szczęsny znaleźli się inni, którzy przyczynili się do awansu naszej drużyny na mistrzostwa świata. Do samolotu lecącego do Kataru wsiądą także dwaj weterani z PKO BP Ekstraklasy: Artur Jędrzejczyk i Kamil Grosicki. Te nazwiska wzbudziły spore kontrowersje, ale szybko uciął je selekcjoner.

– Przy powołaniach decydują przede wszystkim umiejętności czysto piłkarskie, ale istotna jest też osobowość, kto pasuje do grupy. Nie ma jednak w kadrze zawodników po to, by robili atmosferę. Oprócz piłkarza, potrzebuję dobrego człowieka. Każdy z tych zawodników taki jest – zapewnił Michniewicz. – Grosicki? Kamil od lipca gra bardzo regularnie, spędził w Pogoni chybą najwięcej minut na boisku. On potrafi dać drużynie impuls w ważnych momentach i to nam się przyda. Z kolei Artur ma charakter, charyzmę i doświadczenie. Pracowałem z nim i nigdy się nie zawiodłem. Już wcześniej miałem go powołać na mecz

ARENY MŚ 2022 W KATARZE

Lusail

Stadion: Lusail Iconic Stadium.
Pojemność: 80 000 miejsc.
Mecze: Sześć spotkań fazy grupowej, 1/8 finału, ćwierćfinał, półfinał, finał.

Al Chaur

Stadion: Bayt Stadium
Pojemność: 60 000.
Mecze: Sześć spotkań fazy grupowej w tym mecz otwarcia, 1/8 finału, ćwierćfinał, półfinał.

Ar-Rajjan

Stadion: Education City Stadium.
Pojemność: 45 350
Mecze: Sześć spotkań fazy grupowej (w tym Arabia Saudyjska – Polska), 1/8 finału, ćwierćfinał.

Stadion: Ahmed bin Ali Stadium.
Pojemność: 40 740
Mecze: Sześć spotkań fazy grupowej, 1/8 finału

Stadion: Khalifa International Stadium
Pojemność: 40 000.
Mecze: Sześć spotkań fazy grupowej, 1/8 finału, mecz o 3. miejsce

wszystkie

owych nie zabraknie także Polski, która do Azji poleci z zamiarem



MECZE POLAKÓW

Reprezentacja Polski trafiła do grupy C gdzie jej rywalami będą: Meksyk, Arabia Saudyjska i Argentyna. Pierwszym rywalem Białe-Czerwonych 22 listopada będą Meksykanie (godzina 17 – Ad-Dauha). Cztery dni później podopieczni Czesława Michniewicza zmierzą się z Arabią Saudyjską (14.00 – Ar-Rajjan), a 30 listopada na zakończenie zmagani grupowych z Argentyną (20 – Ad-Dauha).

ze Szwecją, ale leczył kontuzję. On jest uniwersalny, bo może grać na każdej pozycji jako stoper czy to w ustawieniu w trójkę, czy w czwórce obrońców. Do tego może też wystąpić na boku defensywy – dodał selekcjoner.

Pech Dragowskiego, szczęście Grabary

Fakt, że mistrzostwa odbywają się o nietypowej porze spowodował, że większość zawodników na tydzień przed startem mistrzostw grała jeszcze mecze w swoich klubach. Największym pechowcem przed tegorocznym mundialem wśród Polaków został bezsprzecznie Bartłomiej Dragowski. W ostatnią niedzielę bramkarz grający w barwach włoskiej Spezii Calcio doznał bardzo poważnej kontuzji. Polak interweniował ryzykownie poza polem karnym wślizgiem i zwicznął staw skokowy. Tym samym na kilka

Przy każdym zawodniku się mocno zastanawiałem. Wśród 21 graczy byli tacy, którzy odgrywali ważną rolę w reprezentacji, ale też tacy, którzy stawiali pierwsze kroki. Trudno było podjąć decyzję – mówił ogłaszając powołania trener Czesław Michniewicz

dni przed mundialem golkipera włoskiego klubu dotknął dramat, bo oczywiście na mundial nie polecą. Na domiar złego jego rozbrat z piłką może potrwać nawet do trzech miesięcy.

Selekcjoner naszej kadry wobec kontuzji Dragowskiego powołał innego bramkarza. Choć Michniewicz miał czas na zastanowienie się do poniedziałkowego wieczora, to nie zwlekał tak długo i już w niedzielę ogłosił, że powołanie otrzymuje Kamil Grabara z FC Kopenhaga.

Generalny sprawdzian

W środowy wieczór na stadionie Legii Warszawa Białe-Czerwoni rozegrali jedyny przed Mundialem mecz towarzyski przeciwko reprezentacji Chile. Selekcjoner dał tego wieczora szansę gry kilku kluczowym zawodnikom, ale nie zdecydował się wystawić do gry Roberta Lewandowskiego czy Wojciecha Szczęsnego. Polacy w nieco eksperymentalnym składzie zaprezentowali się bardzo słabo,

a jedynymi pozytywami po tym meczu były: brak kontuzji i wynik.

Polska wygrała 1:0 po голу strzelonym w końcówce przez Krzysztofa Piątka. – Przeanalizujemy ten mecz na spokojnie. Najważniejsze, że obyło się bez urazów. Nie chce publicznie oceniać moich zawodników. Na pewno łatwiej się gra piłkarzowi jeśli jest on w rytmie meczowym – bronił zawodników selekcjoner. – Wszyscy zawodnicy pokazali, że możemy na nich liczyć. Nie boimy się zmian w ustawieniu w trakcie meczu. Piłkarze grają w klubach w różnych formacjach, więc są do tego przygotowani. Doskonale też wiemy, że nasi rywale też nas obserwują. Na temat Meksyku wiemy już wszystko, tak samo jak oni pewnie wiedzą o nas. Mam w głowie wyjściową jedenastkę na pierwszy mecz mundialu. Najważniejsze jednak, aby wszyscy byli zdrowi – dodał Michniewicz.

Nastroje przed mistrzostwami świata w kadrze są więc bojowe, ale u kibiców pełne niepokoju. Fanom polskiej reprezentacji nie pozostało już nic innego jak oczekiwanie na 22 listopada. Wtedy właśnie Polska zagra z Meksykiem, a od wyniku tego spotkania będzie zależał bardzo wiele. Porażka na inaugurację od razu skomplikuje naszą sytuację, a zwycięstwo pozwoli marzyć o założonym celu jakim jest wyjście z grupy.



Wierzę, że wyjdziemy z grupy

ROZMOWA z Jackiem Bakiem, wychowankiem Motoru Lublin, byłym reprezentantem Polski, wielokrotnym kapitanem kadry narodowej, członkiem Klubu Wybitnego Reprezentanta, uczestnikiem turniejów finałowych Mistrzostw Świata w 2002 i w 2006 oraz Mistrzostw Europy w 2008

Bartosz Surman

• **Sezon klubowy w pełni, a teraz pod koniec roku mamy mundial. Czy zaczęła pana ogarniać już przysłowiowa „gorączka mistrzostw”?**

– Szczerze mówiąc nie za bardzo i nieco mi z tym dziwnie. Mam świadomość, że zbliża się mundial, ale nie ma tej całej otoczki jaka zawsze mu towarzyszyła. W tym roku mistrzostwa świata w piłce nożnej będą się odbywać równolegle z zawodami Pucharu Świata w skokach narciarskich.

• **Tym razem mistrza świata wyłoni turniej w Katarze. Jako piłkarz grał pan w latach 2005-2007 w tamtejszym Ar-Rajjan. Jaki to w ogóle kraj?**

– Sam jestem ciekawy jak kraj o tak małej powierzchni poradzi sobie z organizacją tak ogromnej imprezy. Wszystkie stadiony są skupione bardzo blisko siebie, a do tego przyjedzie tam mnóstwo ludzi.

Kiedy grałem tam w piłkę to wyglądało to zupełnie inaczej. Nie ma się co oszukiwać, że wówczas zainteresowanie było mniejsze i na meczach nie było zbyt wiele ludzi. Katar jest krajem dość specyficznym, a jak wiadomo kibice piłkarscy mają swoje przyzwyczajenia – lubią napić się alkoholu, a po zwycięstwie świętować wygraną swojej reprezentacji. Oby nie było tak, że część fanów może mieć przez to jakieś problemy. Natomiast jeśli chodzi o kwestie bezpieczeństwa – kradzieże i podobne kwestie za czasów mojej gry w Katarze się nie zdarzały, podobnie w 2014 roku kiedy byłem tam po raz ostatni.

• **Termin też jest wyjątkowy, ale w lecie te mistrzostwa nie mogłyby się odbyć przez zbyt wysokie temperatury.**

– Pamiętam, że wówczas temperatura potrafiła osiągnąć blisko 50 stopni Celsju-

sza i żar lał się z nieba. Zimą jest już zdecydowanie przyjemniej, bo temperatury wynoszą od 18 do 25 stopni, a więc nikt z grą w piłkę nie powinien mieć problemu. • **Kiedy pan był piłkarzem, przed mistrzostwami obowiązkowo reprezentacja jechała na zgrupowanie i grała szereg sparingów. Teraz trenerzy mogą o takich przygotowaniach tylko pomarzyć, bo nie ma na to zwyczajnie czasu...**

– Świat się zmienia i gna do przodu. Wiadomo, że dla sztabów szkoleniowych dłuższe przygotowania były korzystniejsze. Ale może okaże się, że taka formuła może być lepsza dla samych zawodników, którzy są przecież najwyższej klasy zawodowcami? Sam ze swojego doświadczenia wiem, że przygotowania do wielkich imprez trwały bardzo długo, a koniec końców nie udawało nam się na nich nic wielkiego osiągnąć i po meczach grupowych wracaliśmy do domu.

• **Wracając do teraźniejszości: wiemy już kogo na mundial powołał nasz selekcjoner. Jak ocenia pan powołania Czesława Michniewicza?**

– Kiedy ja byłem zawodnikiem reprezentacji Polski dochodziło do sporych zaskoczeń. Pamiętam jak zrezygnowano z Jurka Dudka, Tomasza Kłosa, Tomasza Frankowskiego, Tomasza Iwana czy Tomasza Rząsy. Teraz zabrakło miejsca dla Mateusza Klichy i Pawła Dawidowicza, którzy w mojej opinii byli pewniakami do wyjazdu do Kataru. Dla mnie ich nieobecność jest nieco zaskakująca. W miejsce Dawidowicza selekcjoner wybrał Artura Jędrzejczyka. Wiadomo, że jest to doświadczony zawodnik, ale na niższym poziomie od gracza Hellasu Werona.

• **Linia obrony wydaje się naszą najsłabszą formacją.**

Jako były obrońca podziela pan tę opinię?

– Faktycznie mamy z obrońcami dość spore problemy. Regularnej gry brakuje Janowi Bednarkowi i Kamilowi Glikowi. Choć może ze względu na wiek Glika fakt, że ostatnio odpoczywał będzie dla niego korzystny. Ciekawe też na jakie ustawienie zdecyduje się Czesław Michniewicz: czy zagramy na trójkę obrońców, czy będzie ich czterech. To pewien znak zapytania, choć ja skłaniałbym się do tej drugiej opcji, bo wydaje mi się, że i piłkarzom gra się w tej konfiguracji lepiej.

• **A jak ocenia pan naszych grupowych rywali i szanse na awans do fazy pucharowej?**

– Meksyk i Arabia Saudyjska są jak najbardziej w naszym zasięgu. Jedynie Argentyna jest na wyższym poziomie od nas. Mamy jednak Roberta Lewandowskiego i Arkadiusza Milika. Musimy więc wykorzystać ich potencjał i dostarczać im piłkę. Oni z pewnością będą wiedzieć co z nią zrobić, szczególnie „Lewy”.

• **Kogo widzi pan więc w gronie faworyta do złota?**

– Poza Polską zawsze kibicuje Francji, ale tym razem nie stawiałbym na nich. Postawię więc na Argentynę, a jako „czarnego konia” imprezy wskazuję Kamerun.

• **Wyniki mogą ułożyć się tak, że Polacy, jeśli wyjdą z grupy, mogą trafić na wspomnianą Francję. Będzie pan mieć wówczas rozdarte serce?**

– Absolutnie nie. Polska zawsze jest na pierwszym miejscu, bo jestem Polakiem z krwi i kości. Natomiast francuskie obywatelstwo to zupełnie inna kwestia. Nie mniej nie mam nic przeciwko, by za kilkanaście dni doszło do takiego meczu. Najpierw jednak trzeba wygrać pierwsze spotkanie z Meksykiem, które będzie kluczowe dla naszej reprezentacji.

Doha

Stadion: Stadium 974
Pojemność: 40 000.
Mecze: Sześć spotkań fazy grupowej, 1/8 finału

Stadion: Al Thumama Stadium

Al Wakra

Stadion: Al Janoub Stadium
Pojemność: 40 000.
Mecze: Sześć spotkań fazy grupowej, 1/8 finału.

Spowolnienie potrwa 3-4 lata

Po niezwyklej boomie na nieruchomości, kupowane czy to za gotówkę, czy na kredyt hipoteczny, na rynku nieruchomości zagościła flauta. To efekt wysokich cen spowodowanych dużym popytem, inflacją i rosnącymi przez ostatni rok stopami procentowymi

Sytuacja na rynku nieruchomości zmienia się jak w kalejdoskopie. Jeszcze rok temu stopy procentowe pozostawały niskie, podobnie jak praktycznie zerowe oprocentowanie lokat, które nie przyciągały oszczędności Polaków, a boom na zakup mieszkań, zarówno za gotówkę, jak i na kredyt, trwał w najlepsze. To się skończyło.

– Widzimy duży spadek zainteresowania zakupem nieruchomości. Rozumiemy przejściowość tego cyklicznego zjawiska i analizujemy w zarządzie, jak długo będzie trwało – mówi agencji Newseria Biznes Karol Tomas, deweloper, współwłaściciel spółki Złote Piaski, która w Zielonej Górze buduje największe w Polsce osiedle domków jednorodzinnych. – Prognozujemy, że spadki będą trwały między trzy a cztery lata. Po tym okresie powinien nastąpić ponowny powrót do dobrej koniunktury.

Według Związku Banków Polskich wartość nowo udzielonych kredytów mieszkaniowych w II kwartale wyniosła 13,5

mld zł, co oznacza spadek o jedną piątą wobec poprzedniego kwartału i o 39 proc. rok do roku. Banki udzieliły 38,4 tys. nowych kredytów – o 20 proc. mniej niż w I kwartale i o 43 proc. mniej niż w II kwartale 2021 roku; to najniższa liczba od I kwartału 2009 roku.

– Na pewno kupujący są ostrożniejsi w kontekście finansowym, skupiając się przede wszystkim na aspekcie wysokości rat kredytowych.

Bardziej analizują, czy stać ich na daną nieruchomość. Zastanawiają się, czy może odczekać z decyzją o zakupie, czy może iść na kompromis i kupić mniejszą nieruchomość, niż planowali – mówi Karol Tomas. – Najważniejsze, aby zachować równowagę między ryzykiem obciążeń kredytowych a możliwościami obecnych i przyszłych zarobków. Warto też uwzględnić potencjalny wzrost kosztów kredytowych, czego nauczył nas ostatni czas.



Według monitoringu JLL rynków mieszkaniowych w II kwartale 2022 roku w sześciu największych aglomeracjach deweloperzy sprzedali 9,2 tys. mieszkań, o 12 proc. mniej wobec poprzedniego kwartału i o 53 proc. mniej r/r.

Z kolei z danych Głównego Urzędu Statystycznego wynika, że od początku roku

do końca sierpnia 2022 roku rozpoczęto budowę 148,9 tys. mieszkań, a to o 23,4 proc. mniej niż przed rokiem. Deweloperzy rozpoczęli budowę 85,1 tys. mieszkań (o 27,0 proc. mniej), a inwestorzy indywidualni 61,4 tys. (o 17,4 proc. mniej).

– Ostatni rok był wyzwaniem dla deweloperów. Znacznie wzrosły koszty bu-

dowy, klienci zaczęli być bardziej wybredni, spadła ich liczba, a duzi gracze rynkowi mogli pozwolić sobie na agresywne akcje promocyjne. Dla wielu przedsiębiorców z sektora budowlanego było to nie do udźwignięcia. Dlatego mniejsze firmy upadają – Karol Tomas.

Jak podkreśla, wzrost kosztów powoduje, że budżety

domowe kupujących muszą być na nowo kalkulowane i nie ma w zasadzie stuprocentowego zabezpieczenia. – Dobrym kierunkiem dla klientów jest nabycie nieruchomości od mocnego dewelopera, który ma dobrą reputację rynkową i wystarczające zasoby, by udźwignąć potencjalny wzrost kosztów i tym samym zagwarantować cenę z umowy.

Na znaczeniu zyskuje więc dokładna weryfikacja dewelopera przed podjęciem decyzji o zakupie nieruchomości. – Wybierając dewelopera, należy przeanalizować jego historię, wcześniej zrealizowane projekty, zweryfikować jego wiarygodność na podstawie opinii innych klientów, którzy już mieli z nim do czynienia. Współpracować z kimś, kto poza dobrym produktem oferuje też topową obsługę i doradztwo – radzi ekspert. – Trzeba także pamiętać, by przy podpisywaniu umowy zawsze korzystać z usług sprawdzonej kancelarii lub profesjonalnego pośrednika. Tym systemem wszystko zostanie sprawdzone z odpowiednią rzetelnością.

NEWSERIA BIZNES

REKLAMA

APARTAMENTY PREMIUM WIENIAWSKA 11

LUKSUS KTÓREGO NIE BYŁO

www.wieniawska11.pl

510 990 201

510 990 202



Kupujemy coraz mniej mieszkań

30 proc. – aż o tyle mniej mieszkań zostało sprzedanych na rynku pierwotnym w III kwartale tego roku w Warszawie, Krakowie, Wrocławiu, Trójmieście, Poznaniu i Łodzi w porównaniu z poprzednim kwartałem. Łącznie na tych rynkach było to jedynie 6,6 tys. mieszkań

Eksperti JLL, firmy zajmującej się zarządzaniem nieruchomościami i inwestycjami podkreślają, że ostatnio tak mały popyt na nieruchomości odnotowano w II kwartale 2020 roku, kiedy z powodu fali pandemii COVID-19, biura sprzedaży były zamknięte.

– Na sytuację mieszkaniową negatywnie wpłynęła seria podwyżek stóp procentowych i w konsekwencji wzrost oprocentowania kredytów. Dlatego też na rynku obecni są głównie nabywcy gotówkowi. Z drugiej strony obserwujemy zdecydowanie większą liczbę nowych inwestycji, które pojawiły się w ofercie tuż przed 1 lipca 2022, kiedy w życie weszła nowa ustawa deweloperska, a wraz z nią m.in. opłaty na Deweloperski Fundusz Gwarancyjny. Rekordowo duża liczba mieszkań wycofanych ze sprzedaży (blisko 4 tys. jednostek) okazała się niewystarczająca, aby za-

chować poziom równowagi rynkowej – mówi Aleksandra Gawrońska, Dyrektor Działu Badań Rynku Mieszkania, JLL.

Spadki i rezygnacje

Dotychczasowy spadek sprzedaży mieszkań ma swoje konsekwencje w postaci zmniejszenia skali rozpoczynanych inwestycji. Najbardziej uderzające były statystyki z sierpnia tego roku.

W kilku dużych miastach rozpoczęto w tym miesiącu budowę 150-250 lokali, czyli w praktyce jednej lub dwóch inwestycji. Jeśli sytuacja szybko się nie poprawi, to rynek deweloperski znajdzie się na ścieżce zredukowania liczby rozpoczętych mieszkań z poziomu ponad 160 tys. w 2021 r. do ok. 60 tys. lub nawet mniej w 2023 r. w całej Polsce.

Mimo rekordowej liczby mieszkań w inwestycjach, w których wstrzymano sprzedaż, duże w minio-

nym kwartale było także zjawisko zwrotów – najczęściej rezygnacji z płatnych rezerwacji. W konsekwencji wielkość oferty na koniec września wyniosła na tych rynkach 51,4 tys. mieszkań, a relacja popytu i podaży uległa wyraźnemu pogorszeniu.

Z drugiej strony liczba gotowych niesprzedanych mieszkań wprawdzie wzrosła, ale jej udział w ofercie jest nadal bardzo niski. W liczbach bezwzględnych w sześciu głównych miastach na koniec września było dostępnych 3,9 tys. takich mieszkań, a ich udział na większości rynków nie przekraczał 10 proc.

Gdzie jest najdrożej

W ostatnich trzech miesiącach ceny ofertowe mieszkań wzrosły najbardziej w Krakowie (5 proc.) i we Wrocławiu (4 proc.). To właśnie na tych dwóch rynkach pojawiły się w ofercie bardzo drogie inwestycje,



FOT. PIXABAY / ZDJĘCIE ILUSTRACYJNE

które wpłynęły na kształtowanie się poziomu cen dostępnych lokali. Ceny na rynkach w Trójmieście, Poznaniu i Łodzi w III

kwartale zmieniły się nieznacznie (od 1 do 1,8 proc.), a w Warszawie pozostały na podobnym poziomie sprzed trzech miesięcy. W skali roku charakterystyka zmian była bardzo podobna. Największe wzrosty odnotowano we Wrocławiu – o 19,8 proc. oraz w Krakowie – o 17,3 proc. Najciekawsze okazały się kwartalne wzrosty po stronie cen ofertowych sprzedanych mieszkań. Na większości rynków zmiany wyniosły od 3 do 6,8 proc., a w Poznaniu aż 10,9 proc. kw./kw.

Częściowo takie wyniki są efektem zakupów gotówkowych dokonywanych w inwestycjach oferujących lepszy standard, a jednocześnie droższych – czytamy w raporcie JLL.

To będzie trudny rok

Na rynku widać pojawiające się kolejne oferty promocyjne oraz upusty, co oznacza coraz niższy koszt zakupu od wyjściowej ofer-

ty. Może znaleźć to odbicie w polityce cenowej w przyszłych kwartałach.

– Rok 2023 będzie dla sektora deweloperskiego bardzo trudny – komentuje Kazimierz Kirejczyk, Przewodniczący Strategicznego Panelu Doradczego, JLL. – Przy spadającej sprzedaży deweloperzy powinni proporcjonalnie zmniejszać liczbę mieszkań wprowadzanych na rynek. Będzie to miało jednak wiele negatywnych konsekwencji nie tylko dla samych firm deweloperskich, ale także dla sektora wykonawczego oraz producentów materiałów i wyrobów budowlanych, czy sektora meblarskiego i producentów AGD. W tej sytuacji naturalnym działaniem rządu powinno być, podobnie jak wydarzyło się to w reakcji na kryzys w 2009 roku, uruchomienie przejściowego programu wspierającego potencjalnych nabywców mieszkań.

(ŹRÓDŁO: JLL)

— R E K L A M A —

NOWA INWESTYCJA W LUBLINIE

MIESZKANIA I LOKALE UŻYTKOWE ul. B. Prusa 6

- Edach Sp. z o.o. Sp. k. jako Generalny Wykonawca oferuje lokale mieszkalne i usługowe w CENTRUM PRUSA TWINS przy ul. B. Prusa 6 w Lublinie.
- W inwestycji na parterze znajdują się 2 lokale usługowe – do sprzedania pozostał U1 o pow. 178 m².
- Od piętra 1 do 6 oferujemy 36 mieszkań o pow. 34 – 53 m².
- W części podziemnej zlokalizowany dwupoziomowy garaż na 36 miejsc postojowych oraz 9 komórek lokatorskich.

BIURO SPRZEDAŻY: ul. Zawieprzycka 8J, Lublin.

Tel: 608 208 208, 668 222 000;
poniedziałek – piątek 8.00 – 16.00



CENTRUM
PRUSA
T W I N S



ROK ZAŁOŻENIA 1995

EDACH
budownictwo

Osiedlowy ogród wizytówką dzielnicy

„Wiszący ogród” u zbiegu ulic Rymwida i Grażyny znają pokolenia lublinian. Co roku dbają o niego lokatorzy wychodzącego na ogród już od 60-ciu lat. O swoim życiowym hobby opowiadają państwo Antoni i Zofia Podniesińscy

Magdalena Matraszek

• Skąd pomysł na uprawę roślin w tym miejscu?

– Kiedy się tutaj wprowadziliśmy, pierwsze trzy bloki były zaprojektowane w ten sposób, że każdy z nich mógł mieć ogródek. Od samego początku sadziliśmy w naszym ogrodzie kwiaty i krzewy ozdobne, które kwitły od wczesnej wiosny do późnej jesieni. Zarówno wtedy, jak i teraz, znaleźć tu można kwiaty – przebiśniegi, tulipany, narcyze, astry, akşamitki, floksy, cynie oraz krzewy – róże (około 50 sztuk), rododendrony, azalie, wawrzyńce, powojniki różnego rodzaju, hortensje i milin amerykański.

Początkowo spółdzielnia zasadziła kwiaty w murku, niższym niż ten obecny, który miał specjalne żłobienie na ziemię. Była to jednorazowa akcja, dlatego w kolejnych latach sami zaczęliśmy je sadzić. Raz nawet założyciel tej spółdzielni, pan Stanisław Kukuryka, pierwszy prezes Lubelskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, powiedział, że nasze kwiaty to wizytówka osiedla. Uznaliśmy, że skoro to wizytówka, to musi być ładnie. Od tamtej pory co roku sadziliśmy rośliny, rozszerzaliśmy też nasz ogródek, a kiedy zabrakło miejsca, to musieliśmy „wyjść” na ulicę. Ludziom się to podobało, oglądali kwiaty z zaciekawieniem. Im więcej roślin uprawialiśmy, tym więcej możliwości się pojawiało, tak, że w końcu pozwolono nam poszerzyć ogród.

• Jakiego gatunku pnącza państwo uprawiają?

– W ogrodzie rosną różne powojniki, piękne pnące róże



porastające pergole, tumbergia, milin amerykański oraz jednoroczna kobeja, która wspina się po ścianie budynku. Murek porośnięty jest trzmieliną, bluszczem pospolitym i wiciokrzewem, natomiast żywopłot otaczający ogródek to przede wszystkim winobluszcz, który pięknie przebarwia się jesienią.

• Czy dbanie o pnącza i pozostałe rośliny to ciężka praca?

– Tak, chociaż to zależy od gatunku pnącza. Na przykład powojniki są bardzo wymagające, w przeciwie-

„Wiszący ogród” państwa Podniesińskich u zbiegu ul. Rymwida i Grażyny

FOT. MARCIN SKRZYPEK

stwie do winobluszcza, który radzi sobie sam i właściwie nie trzeba o niego dbać. Powojniki są pnąciami kwitnącymi i w zależności od tego, czy są wielokwiatowe czy drobnokwiatowe, wymagają innego przycinania na zimę. To wszystko trzeba самому robić, samemu regulować. W ogrodzie przeważają kwiaty, do których uprawy

potrzebne są nawozy, ziemia, kompost, co wymaga dużego nakładu nie tylko finansowego, ale również fizycznej pracy. Zarówno pnącza, jak i pozostałe rośliny wymagają opieki przez cały rok.

• Jaka jest państwa główna motywacja, aby uprawiać rośliny i o nie dbać?

– Po prostu kochamy rośliny, kochamy kwiaty. Każdy kwiatek to dla nas radość, cieszymy się, kiedy owady na nich żerują, przyglądamy się im z ciekawością. Cieszymy się kwiatami na balkonie, na

murku i ogródkiem oraz tym, co w nim żyje.

• Jak wygląd pnącza zmienia się w ciągu roku?

– Pnącza zaczynają kwitnąć już wczesną wiosną i kwitną do późnej jesieni; w zeszłym roku kwitły aż do października, do pierwszych przymrozków. Bluszcz nie jest zbyt wymagający, nie gubi liści na zimę, cały czas jest zielony, nie potrzebuje ochrony przed mrozem i sam wspina się na murek, wczesną zimą w niego korzonkami. Trzmielina też jest zielona zimą, porasta murek, sama się w niego

Antoni i Zofia Podniesińscy w swoim ogrodzie

FOT. MARCIN SKRZYPEK

wczesną. Bardzo ładnie się prezentuje, ponieważ ma różne kolory – jest żółta, biała i zielona. Wiciokrzew i powojniki gubią liście na zimę. Jesienią trzeba je przycinać.

• Czy spotykacie się państwo z reakcjami i opiniami na temat ogrodu ze strony przechodniów, sąsiadów?

– Reakcje są różne, ale w znacznej większości pozy-

Fantastyczna pergola

Pergole są popularnym elementem aranżacji prywatnych ogrodów, ale w przestrzeni publicznej pojawiają się rzadko. W Lublinie do niedawna jedyną taką pergolę na ulicy Fantastycznej i Alei Marzeń. Opowiada o niej Grażyna Bogan, kierownik Administracji osiedla „Skarpa” Spółdzielni Mieszkaniowej „Czu-

Magdalena Matraszek

• Jaka jest historia tego pnącza? Kiedy się tutaj pojawiło?

– Pomysł o zbudowaniu pergoli pojawił się w 2015 roku. W tym czasie na osiedlu Skarpa sadziliśmy podobne pnącza wokół altan śmietnikowych i luźno stojących pojemników na frakcję suchą w celu osłonięcia budowli, które z pewnością nie stanowiły ozdoby osiedla. Chcieliśmy je zwyczajnie ukryć i jednocześnie ozdobić. Winorośle zarastały szybko i wszystkie niechciane, aczkolwiek konieczne obiekty, w oka mgnienia czyniły niewidocznymi. Idąc tym śladem postanowiliśmy ozdobić wejście na nasze osiedle. Stąd pomysł na po-

wstanie pergoli na skrzyżowaniu głównego ciągu pieszego jakim jest Aleja Marzeń i chodnika przy ulicy Fantastycznej 11. Ta pergola to niejako powitanie przechodniów wchodzących kładką nad ulicą Filaretów na nasze osiedle.

• Jakiego gatunku pnącza mieszkańcy, przechodnie?

– Jest dużo reakcji pozytywnych. Mieszkańcom bardzo podoba się taki element małej architektury. Pergola mieni się kilkoma kolorami w ciągu roku. Wiosną jest jasnozielona. Latem pojawia się głęboka i soczysta zieleń. Natomiast jesienią cieszy nas piękne czerwono-purpurowe zabarwienie rośliny.

• Czy takie pnącza jest wymagającą rośliną? Kto

zajmuje się nim na co dzień?

– Pergolę porasta winobluszcz pięciokłapowy. Nie jest to roślina o wielkich wymaganiach. Rośnie pięknie, nie choruje. Można by powiedzieć, że do życia wystarczy jej tylko zachwyt przechodniów. A tak poważnie: to należy wykonać kilka cięć pielęgnacyjnych i odpowiednio ją prowadzić, by ładnie zarastała drewnianą podporę. Pnączem zajmuje się pracownik Administracji zatrudniony na stanowisku ogrodnika.

• Jak pnącza znoszą zimę?

– Zima nie jest żadnym problemem. Nie wykonujemy specjalnych zabiegów. W osiedlu Skarpa panują dobre warunki zarówno do



sadzenia pnącza jak i innej roślinności. Wszystkie pnącza, które posadziliśmy ładnie się przyjęły i cieszą oko.

• Planują państwo stworzenie na osiedlu kolejnych pergoli porośniętych bluszczem?

– Tak, planujemy wykonanie kolejnych pergoli. Dla odmiany i jeszcze ciekawszej ozdoby, chcemy obsadzić je pnąciami kwitnącymi i usytuować je w miejscach wypoczynku takich jak ławeczki czy skwery.

• Czy pergola

Grażyna Bogan z dyplomem Skarbu Kultury Przestrzeni przy nagrodzonej pergoli na ul. Fantastycznej

FOT. ELŻBIETA PAŹDZIÓR

zainspirowała administrację jakiegoś innego osiedla do upiększenia go w podobny sposób?

– Być może zainspirowała kogoś, ale nic mi nie wiadomo o wybudowaniu w innych osiedlach podobnych pergoli. Wszystko przed nami. Może dopiero się pojawia.

• Niektórzy obawiają się pnącza, bo uważają, że lęgną się w nich owady, szkodniki. Czy są to uzasadnione obawy?

Śpiewający neurolog w finale

ód mieszkania. Robią to

tywne. Niedawno była taka sytuacja, gdzie szła mama z dwoma chłopcami, i kiedy nas zobaczyli, to wyciągnęli kciuki do góry, co znaczyło zapewne, że nasze kwiaty są „cool”, a to przecież małe dzieci! Tacy mali, a potrafią dostrzec, docenić i to ich cieszy. A jak ich to cieszy, to i nas to cieszy. Innym razem przechodziły tędy dwie panie i jedna powiedziała do drugiej: „Patrz, jaki ładny ogródek”, a druga odpowiedziała: „No, tak, ale na co to komu?” No, „na co to komu”? Niestety, czasami, jeśli nawet komuś podobają się nasze kwiaty, to nie potrafi tego uszanować. Kiedyś zasadziliśmy w ogródku piękne hortensje, rano wstajemy, a tam już ich nie ma; ktoś je powrywał. I niestety, to nie jedyna taka sytuacja, zdarzają się one notorycznie.

• **Niektórzy sądzą, że uprawa pnączy sprzyja wilgoci i przez to powstawaniu pleśni.**

– Naszym zdaniem pnącza w niczym nie przeszkadzają. To nieprawda, że przez nie jest więcej wilgoć. Kiedy pada deszcz, to murek porośnięty bluszczem jest suchy, bo wszystko spływa po liściach. Niektórzy mówią, że przez pnącza powstaje pleśń – to również nie jest prawda, pnącza wręcz absorbują wilgoć ze ścian, która później paruje z liści. To są mity, że pnącza komuś szkodzą. Co więcej, pnącza – te rosnące na murku i na pergolach – wygłaszają hałas powodowany przez przejeżdżające obok samochody oraz wyłapują spaliny i inne zanieczyszczenia z powietrza.

ę mogliśmy znaleźć u zbiegu
uby”

– Nie stwierdzono w osiedlu owadów czy szkodników na pnączach. Wszystkie nasze pnącza oddalone są od ścian budynków mieszkalnych i nie stanowią zagrożenia. Myślę, że nie ma powodu do takich obaw. A jeśli już jakieś obawy miałyby się pojawić, to tylko takie, żeby nie zniszczyła tej ozdoby jakaś wichura czy inny żywioł.

Wywiady zrealizowane w ramach praktyk studenckich na II roku Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej (Wydział Nauk Społecznych KUL) w Ośrodku „Brama Grodzka – Teatr NN” pod kierunkiem Marcina Skrzypka w ramach III edycji plebiscytu Skarby Kultury Przestrzeni pt. „Pnącza w krajobrazie Lublina”

Lekarz z oddziału neurologicznego puławskiego szpitala wystąpi w finale 13. edycji programu The Voice of Poland. Konrad Baum, lider zespołu Doc, trafił pod opiekę Marka Piekarczycy. Podczas „przesłuchań w ciemno” odwrócił wszystkie cztery fotele. Czy wygra cały program? Przekonamy się w sobotę

Radosław Szczęch

Konrad Baum z racji postury i brody, jaką nosi, bywa nazywany wikingiem. W duszy tego wikinga od dzieciństwa grała muzyka. Nie mogło być inaczej, gdy w jego rodzinnym domu w Lublinie znajdowało się wiele instrumentów. To, jak na nich grać małemu Konradowi pokazał ojciec, nauczyciel muzyki.

Pierwsze zespoły, pierwsze programy

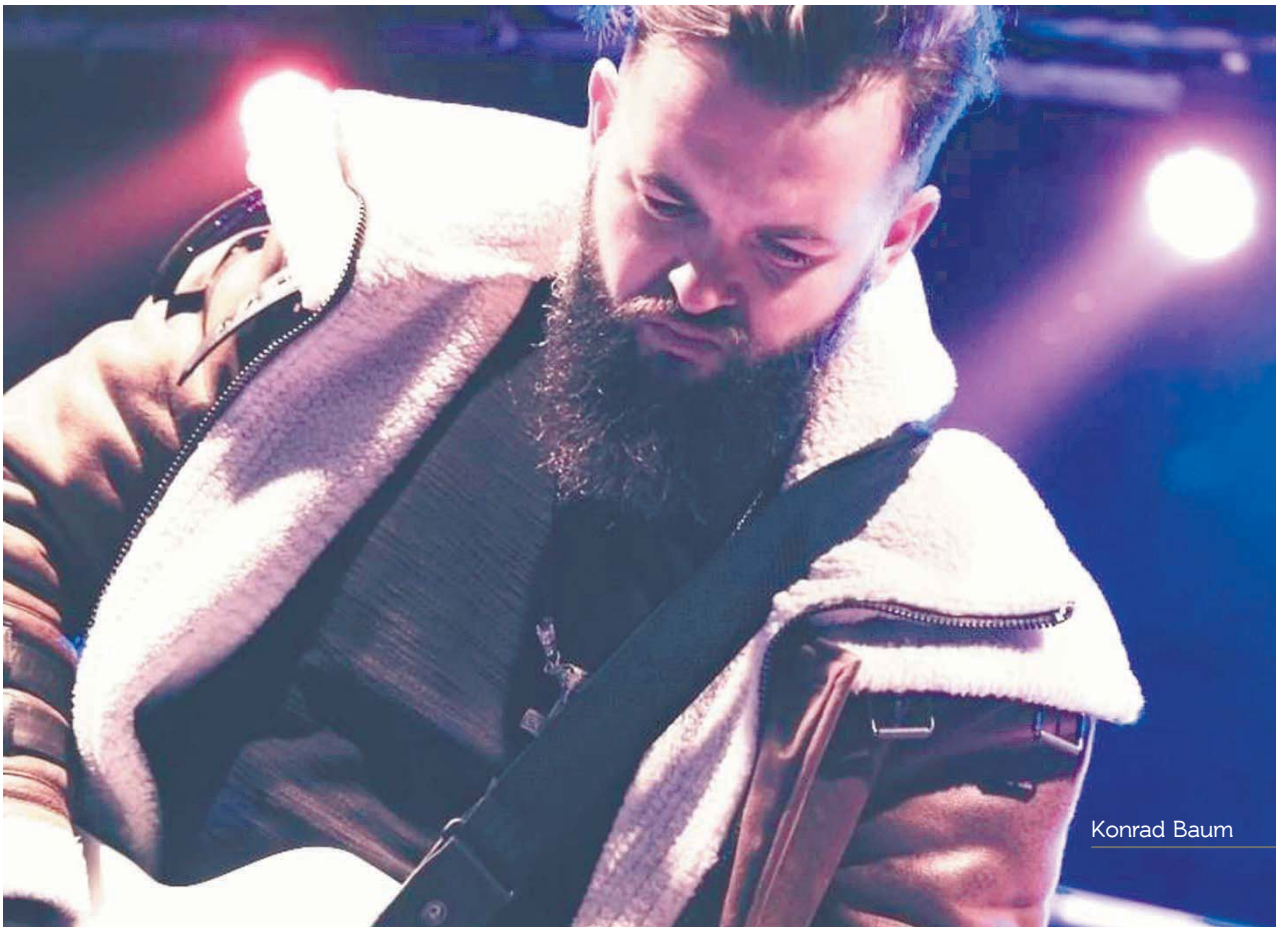
– Tata zaszczerpił mi tę pasję, pokazał kilka chwytów i dał mi pierwszą gitarę, akustyczną. Spędzałem z nią potem każdą wolną chwilę. Ćwiczyłem po 5-6 godzin dziennie. Słuchałem Dżemu, Erica Claptona, B.B. Kinga i grałem. Na osiemnastkę w prezencie dostałem gitarę elektryczną i wkręciłem się jeszcze bardziej – opowiada Konrad Baum.

Mniej więcej w tym samym czasie gitarzysta-samouk zaczął też śpiewać, a swoją młodszą siostrę nauczył grać na gitarze basowej, co dało załazek pierwszemu zespołowi naszego rozmówcy „Grupa Goście”. Próby i koncerty w życiu Konrada przeplatały się ze studiami medycznymi, a następnie praktyką lekarską. W międzyczasie wokalista swoich sił próbował w telewizyjnych talent show. Wystąpił w Szansie na Sukces, Drodze do Gwiazd i Muzycznej Windzie. W 2013 roku dotarł nawet do półfinału Must be the Music, ale zawojować polskiej sceny muzycznej brodatemu lekarzowi wtedy się nie udało.

Liczył na jeden, były cztery

Rok później został frontmanem zespołu Doc. Nazwa ta nie jest przypadkowa, bo założyli go dwaj lekarze. Do naszego bohatera dołączył kolega, Tomasz Ryzner, internista grający na basie. Obaj poznali się na Podkarpaciu, podczas pracy w szpitalu w Łańcucie. Doc szybko zdobywał popularność w Rzeszowie i okolicach. W 2017 roku ich krążek „Dla kilku chwil” zdobył nawet nagrodę „Płyta Roku”.

Po ośmiu latach wspólnego grania zaczęliśmy oczekiwać czegoś więcej. Gramy dla siebie, bo to nasza pasja, ale każdy z nas ma także swoje ambicje. Potrzebowaliśmy potwierdzenia, że to co robimy jest wartościowe. Wejścia na nowy poziom – tłumaczy Konrad Baum. – Myślę, że teraz, dzięki The Voice of Poland, nasze marzenia się spełnią.



Konrad Baum



Grupa Doc

FOT. K. BAUM/FB

Jak mówi, początkowo nie stawiał się na wiele. Pewnego poranka, gdy zauważył ogłoszenie z programu, wysłał dwa utwory zespołu Doc., które miał akurat na telefonie. Spodobały się na tyle, że Konrad jakiś czas później otrzymał zaproszenie do telewizji i z powodzeniem przeszedł kolejne etapy przygotowań. Ta ścieżka zaprowadziła go na scenę do tzw. przesłuchań w ciemno, gdzie wykonał „Bruises” Lewisa Capaldi.

– Nie stawiałem się na wiele. Założyłem sobie, że „odkręcę” chociaż jeden fotel jurora. Okazało się,

że odwróciły się wszystkie cztery. Naprawdę nie spodziewałem się tego. To był pozytywny szok – opowiada rockman.

USG i wspólne zdjęcie

Konrad trafił pod opiekę trenera, Marka Piekarczycy, z którym popracował na swoim singlem „Sam jak Ty”. Jego wykonanie przypadło do gustu wszystkim jurorom. – Wow, ale singiel. Jesteś dzisiaj kanonierem, a twój głos do armaty – mówi Aleksander Milwiw-Baron.

– To był doskonały singiel, skrojony na miarę dla ciebie i bardzo ładnie go zaśpiewałeś – dodała Justyna Stecz-

kowska, gratulując występu w półfinale programu.

The Voice przyciąga przed ekrany dużą publiczność, ale ta świadomość nie paraliżuje naszego rozmówcy. – Trema jest zawsze. Szczególnie, jeśli wiesz, że ogląda się 3,5 mln ludzi. Żaden inny program tego rodzaju nie ma dzisiaj takie widowni. Ale presja jest dobra, trzeba umieć sobie z nią radzić – mówi finalista.

Telewizyjne występy Konrada, a także filmy z programem w internecie sprawiły, że lekarz z oddziału neurologii puławskiego szpitala specjalistycznego zyskał rozpoznawalność.

– Zdarza się, że pacjenci, ubierając się po zakończonym USG, proszą o wspólne zdjęcie, przybijają piątki, życzą powodzenia, to jest bardzo miłe. Chciałbym podziękować przy okazji mojej super szefowej, ordynator oddziału, która udzieliła mi dodatkowego urlopu, żebym mógł spokojnie przygotować się do finału – mówi doktor Baum.

Finał programu już w sobotę, 19 listopada. Konrad o zwycięstwo powalczy z trójką rywali: Ewelina Gancewska, Łukaszem Drapałą i Dominikiem Dudkiem. Początek o godzinie 20 na antenie TVP2.



TEATRY:
TEATR STARY (ul. Jezuicka 18): NIEDZIELA: Księżniczka Muzalinda: Amerykański Sen – 16.00

TEATR OSTERWY (ul. Narutowicza 17): PIĄTEK SOBOTA: Diabelski młyn – 17.00; Czego nie widać – 19.00 NIEDZIELA: Czego nie widać – 17.00; Diabelski młyn – 20.00

TEATR ANDERSENA (plac Teatralny 1): PIĄTEK: Proszę słońca – 09.30, 11.30 SOBOTA: Proszę słońca – 16.00 NIEDZIELA: Proszę słońca – 12.00

TEATR MUZYCZNY (ul. Curie-Skłodowskiej 5): brak spektakli

CENTRUM KULTURY (ul. Peowiaków 12): NIEDZIELA: Bajkoczytanie – 11.00 **FILHARMONIA LUBELSKA** (ul. Curie-Skłodowskiej 5): PIĄTEK: Koncert symfoniczny – 19.00 SOBOTA: Koncert: Gregorian Grace – 19.00 **KINA:**

CINEMA CITY PLAZA (ul. Lipowa 13): PIĄTEK: **Bella i Sebastian: Nowe pokolenie** – 10.10, 12.20, 15.40, 17.00; **Bilet do raju** – 14.40; **Black Adam dubbing** – 13.00; **Chrzczyny** – 11.00, 15.20, 17.30, 19.40, 21.50;

Czarna Pantera: Wakanda w moim sercu 2D dubbing – 10.00, 12.30, 16.00, 19.30; **Czarna Pantera: Wakanda w moim sercu 2D napisy** – 13.30, 17.00, 18.00, 20.30; **Czarna Pantera: Wakanda w moim sercu 3D napisy** – 21.20; **DC Liga Super-Pets** – 10.00; **Goście** – 22.00; **Listy do M. 5** – 12.20, 14.00, 15.00, 17.40, 19.00, 20.20; **Menu** – 16.30, 19.30, 21.30; **Nel i tajemnica kurokota** – 10.20, 11.00, 13.10; **Nie cudzołóż i nie kradnij** – 11.50, 14.10, 16.30, 18.50, 21.10; **Przytul mnie. Poszukiwacze miodu** – 10.00; **Tedi i szmaragdowa tablica** – 11.50 SOBOTA NIEDZIELA: **Bella i Sebastian: Nowe pokolenie** – 10.10, 12.20, 15.40, 17.00; **Bilet do raju** – 14.40; **Black Adam dubbing** – 13.00; **Chrzczyny** – 11.00, 15.20, 17.30, 19.40, 21.50; **Czarna Pantera: Wakanda w moim sercu 2D dubbing** – 10.00, 12.30, 16.00, 19.30; **Czarna Pantera: Wakanda w moim sercu 2D napisy** – 13.30, 17.00, 18.00, 20.30; **Czarna Pantera: Wakanda w moim sercu 3D napisy** – 21.20; **DC Liga Super-Pets** – 10.10; **Goście** – 22.00; **Listy do M. 5** – 12.20, 14.00, 15.00, 17.40, 19.00, 20.20; **Menu** – 16.30, 19.30, 21.30; **Nel i tajemnica kurokota** – 10.20, 13.10; **Nie cudzołóż i nie kradnij** – 11.50, 14.10, 16.30, 18.50, 21.10; **Przytul mnie. Poszukiwacze miodu** – 10.00; **Tedi i szmaragdowa tablica** – 11.50; **Uwolnić Poly** – 10.40

CINEMA CITY FELICITY (al. Witosa 32): PIĄTEK: **Bella i Sebastian: Nowe pokolenie** – 10.10, 12.30, 14.50, 17.00; **Bilet do Raju** – 13.40; **Black Adam 2D dubbing** – 15.10; **Chrzczyny** – 10.40, 12.50, 15.00, 17.50, 19.30, 21.40; **Czarna Pantera: Wakanda w moim sercu 2D dubbing** – 10.00, 13.30, 16.00, 19.30; **Czarna Pantera: Wakanda w moim sercu 2D napisy** – 17.00, 20.30; **Czarna Pantera: Wakanda w moim sercu 3D 4DX dubbing** – 11.10, 14.40; **Czarna Pantera: Wakanda w moim sercu 3D 4DX napisy** – 18.10, 21.40; **DC Liga Super-Pets** – 10.00, 11.30; **Egzorcyzmy siostry Ann** – 22.10; **Goście** – 20.00; **Listy do M. 5** – 12.40, 15.20, 17.10, 18.00, 19.50, 20.40, 22.20; **Menu** – 16.20, 18.50, 21.20; **Minionki: Wejście Gru** – 13.10; **Nel i tajemnica kurokota** – 10.10, 12.10, 14.10; **Nie cudzołóż i nie kradnij** – 12.10, 14.30, 16.50, 19.10, 21.30; **Przytul mnie. Poszukiwacze miodu** – 11.15; **Tedi i szmaragdowa tablica** – 10.40 SOBOTA NIEDZIELA: **Bella i Sebastian: Nowe pokolenie** – 10.10, 12.30, 14.50, 17.00; **Bilet do Raju** – 13.40; **Black Adam 2D dubbing** – 15.10; **Chrzczyny** – 10.40, 12.50, 15.00, 17.50, 19.30, 21.40; **Czarna Pantera: Wakanda w moim sercu 2D dubbing** – 10.00, 13.30, 16.00, 19.30; **Czarna Pantera: Wakanda w moim sercu 2D napisy** – 17.00, 20.30; **Czarna Pantera: Wakanda w moim sercu 3D 4DX dubbing** – 11.10, 14.40; **Czarna Pantera: Wakanda w moim sercu 3D 4DX napisy** – 18.10, 21.40; **DC Liga Super-Pets** – 10.00; **Egzorcyzmy siostry Ann** – 22.10; **Goście** – 20.00; **Listy do M. 5** – 12.40, 15.20, 17.10, 18.00, 19.50, 20.40, 22.20; **Menu** – 16.20, 18.50, 20.40, 22.20; **Minionki: Wejście Gru** – 13.10; **Nel i tajemnica kurokota** – 10.10, 12.10, 14.10; **Nie cudzołóż i nie kradnij** – 12.10, 14.30, 16.50, 19.10, 21.30; **Przytul mnie. Poszukiwacze miodu** – 11.15; **Tedi i szmaragdowa tablica** – 10.40; **Uwolnić Poly** – 11.20

MULTIKINO (Galeria Olimp, al. Spółdzielczości Pracy 36b): PIĄTEK: **Ania** – 10.00; **Bella i Sebastian: Nowe pokolenie** – 10.05, 12.30, 15.00, 17.20; **Black Adam dubbing** – 12.35; **Chrzczyny** – 15.25, 17.40, 19.55; **Czarna Pantera: Wakanda w moim sercu 2D dubbing** – 10.20, 13.45, 16.10, 19.35; **Czarna Pantera: Wakanda w moim sercu 2D napisy** – 12.45, 17.10, 20.35; **Egzorcyzmy siostry Ann** – 19.45; **Listy do M. 5** – 12.10, 14.50, 15.50, 17.30, 18.30, 20.10, 21.10; **Menu** – 15.30, 18.05, 20.40; **Nel i tajemnica kurokota** – 11.20, 13.35; **Nie cudzołóż i nie kradnij** – 12.50, 15.20, 17.50, 20.20; **Orzeł. Ostatni patrol** – 10.00; **Prorok** – 10.00; **Przytul mnie. Poszukiwacze miodu** – 10.55, 11.40, 13.35 SOBOTA: **Ania** – 10.00; **Bella i Sebastian: Nowe pokolenie** – 10.10, 12.30, 15.00, 17.20; **Black Adam dubbing** – 12.35; **Chrzczyny** – 15.25, 17.40, 19.55; **Czarna Pantera: Wakanda w moim sercu 2D dubbing** – 10.20, 13.45, 16.10, 19.35; **Czarna Pantera: Wakanda w moim sercu 2D napisy** – 12.45, 17.10, 20.35; **Egzorcyzmy siostry Ann** – 19.45; **Listy do M. 5** – 12.10, 14.50, 16.05, 17.30, 18.40, 20.10, 21.15; **Menu** – 15.50, 18.15, 20.45; **Nel i tajemnica kurokota** – 10.15, 11.40, 13.55; **Nie cudzołóż i nie kradnij** – 14.00, 16.30, 19.00, 21.25; **Poranki: Bajki z Polski** – 10.00; **Przytul**

mnie. Poszukiwacze miodu – 10.55, 11.40, 13.35 NIEDZIELA: **Ania** – 10.00; **Bella i Sebastian: Nowe pokolenie** – 10.05, 12.25, 14.50, 17.10; **Black Adam dubbing** – 12.35; **Chrzczyny** – 15.25, 17.40, 19.55; **Czarna Pantera: Wakanda w moim sercu 2D dubbing** – 10.20, 13.45, 16.10, 19.35; **Czarna Pantera: Wakanda w moim sercu 2D napisy** – 12.45, 17.10, 20.35; **Egzorcyzmy siostry Ann** – 19.45; **Listy do M. 5** – 10.00, 12.10, 14.45, 17.30, 18.25, 20.10, 21.00; **Menu** – 15.30, 18.05, 20.40; **Nel i tajemnica kurokota** – 10.15, 12.25; **Nie cudzołóż i nie kradnij** – 12.55, 15.20, 17.50, 20.20; **Poranki: Bajki z Polski** – 10.00; **Prorok** – 10.10; **Przytul mnie. Poszukiwacze miodu** – 10.55, 11.40, 13.35; **Royal Opera House: A Diamond Celebration** – 15.00

KINO BAJKA (UL. Radziszewskiego 8): PIĄTEK: Chrzczyny – 09.00, 17.00; Mama Mu wraca do domu – 09.30; Bella i Sebastian: Nowe pokolenie – 11.00, 15.15; Przytul mnie. Poszukiwacze miodu – 11.15; Johnny – 13.00, 15.30; Medjugorje – 14.30; Prorok – 17.15, 19.45; Bardo, fałszywa kronika garści prawd – 19.00 SOBOTA: Chrzczyny – 10.00, 17.00, 21.00; Bella i Sebastian: Nowe pokolenie – 13.30; Przytul mnie. Poszukiwacze miodu – 11.15, 15.15; Johnny – 15.30; Prorok – 13.15, 17.45, 18.45; Bardo, fałszywa kronika garści prawd – 10.15 NIEDZIELA: Chrzczyny – 15.30, 20.15; Bella i Sebastian: Nowe pokolenie – 13.45; Przytul mnie. Poszukiwacze miodu – 12.30; Johnny – 17.30; Prorok – 13.15, 17.45, 20.00, 20.15

CENTRUM KULTURY (ul. Peowiaków 12): PIĄTEK: LFF: Fokus Temat cz. 1 – 17.00; LFF: Matka apostołów – 19.00; LFF: Fokus Emocje cz. 1 – 19.30; LFF: System – 21.10 SOBOTA: LFF: Fokus Dzieci – 11.00; LFF: Rodzinne sprawy – 13.30; LFF: Praca i sens – 15.15; LFF: Bóg Internetów – 15.30; LFF: Fokus Temat cz. 2 – 17.00; LFF: Nora – 18.00; LFF: Fokus Animacja – 19.15; LFF: Chrzczyny – 20.00; LFF: Granice wiary – 20.50 NIEDZIELA: LFF: Gwiazda Kopernika – 11.00; LFF: Ojciec w office – 13.00; LFF: Miłość – 15.00; LFF: Austeria – 16.00; LFF: Fokus Dokument – 17.00; LFF: Apokawixa – 18.00; LFF: Fokus Pomysł – 18.30; LFF: Spojrzenie na Ukrainę – 20.00

CENTRUM SPOTKANIA KULTUR (plac Teatralny 1): PIĄTEK SOBOTA: Diana. The Princess – 19.00 NIEDZIELA: Diana. The Princess – 18.00

CHATKA ŻAKA (ul. Radziszewskiego 16): PIĄTEK: Seanse na jubileusz DKF Bariera – 17.00, 19.30 SOBOTA: Seanse na jubileusz DKF Bariera – 10.00, 12.45, 18.00, 20.00 NIEDZIELA: Seanse na jubileusz DKF Bariera – 11.00, 13.30, 16.30, 19.15

PUŁAWY SYBILLA (ul. Partyzantów 6): PIĄTEK: Bella i Sebastian: Nowe pokolenie – 13.30; Czarna Pantera: Wakanda w moim sercu dubbing – 15.30; Czarna Pantera: Wakanda w moim sercu napisy – 20.30; Nie cudzołóż i nie kradnij – 18.30 SOBOTA NIEDZIELA: Bella i Sebastian: Nowe pokolenie – 11.30, 13.30; Czarna Pantera: Wakanda w moim sercu dubbing – 15.30; Czarna Pantera: Wakanda w moim sercu napisy – 20.30; Nie cudzołóż i nie kradnij – 18.30

BIAŁA PODŁASKA – MERKURY (ul. Brzeska 43): PIĄTEK: Bella i Sebastian: Nowe pokolenie – 14.00; Chrzczyny – 18.30; Listy do M. 5 – 16.00; Nie cudzołóż i nie kradnij – 20.30 SOBOTA NIEDZIELA: Bella i Sebastian: Nowe pokolenie – 11.30.00; Chrzczyny – 16.00; Listy do M. 5 – 18.00; Nie cudzołóż i nie kradnij – 20.30; Prorok – 13.30

ŚWIDNIK – LOT (al. Lotników Polskich 24): PIĄTEK: Przytul mnie. Poszukiwacze miodu – 15.30; Bella i Sebastian: Nowe pokolenie – 17.15; Chrzczyny – 19.30 SOBOTA: Ella Bella Bingo – 12.30; Przytul mnie. Poszukiwacze miodu – 15.30; Bella i Sebastian: Nowe pokolenie – 17.15; Chrzczyny – 19.30

ZAMOŚĆ – STYLOWY (ul. Odrodzenia 9): PIĄTEK: Bella i Sebastian: Nowe pokolenie – 10.00, 16.30; Chrzczyny – 18.15; Czarna Pantera: Wakanda w moim sercu dubbing – 16.15; Czarna Pantera: Wakanda w moim sercu napisy – 19.30; Listy do M. 5 – 15.00, 17.30, 20.00; Menu – 18.30, 20.15; Nel i tajemnica kurokota – 09.00; Nie cudzołóż i nie kradnij – 20.45; Prorok – 15.30; Przytul mnie. Poszukiwacze miodu – 14.45 SOBOTA: Bella i Sebastian: Nowe pokolenie – 14.15, 16.30; Chrzczyny – 18.15; Czarna Pantera: Wakanda w moim sercu dubbing – 16.15; Czarna Pantera: Wakanda w moim sercu 2D napisy – 19.30; Czarna Pantera: Wakanda w moim sercu 3D dubbing – 13.00; Listy do M. 5 – 15.00, 17.30, 20.00; Menu – 18.30, 20.15; Nel i tajemnica kurokota – 12.15; Nie cudzołóż i nie kradnij – 20.45; Prorok – 15.30; Przytul mnie. Poszukiwacze miodu – 13.00

CHEŁM – ZORZA (ul. Strażacka 2): PIĄTEK: **Czarna Pantera: Wakanda w moim sercu 2D napisy** – 20.15; **Czarna Pantera: Wakanda w moim sercu 3D napisy** – 17.00; **Przytul mnie. Poszukiwacze miodu** – 13.00 SOBOTA NIEDZIELA: **Czarna Pantera: Wakanda w moim sercu 2D dubbing** – 13.15; **Czarna Pantera: Wakanda w moim sercu 3D dubbing** – 16.30; **Czarna Pantera: Wakanda w moim sercu 3D napisy** – 19.45; **Świąteczny cud** – 11.00 **ŁUKÓW – ŁOK** (ul. Wyszyńskiego 20): PIĄTEK SOBOTA NIEDZIELA: **Przytul mnie. Poszukiwacze miodu** – 15.00; **Bella i Sebastian: Nowe pokolenie** – 16.30; **Bejbis** – 18.15; **Egzorcyzmy siostry Ann** – 20.30

ŁUBARTÓW – LEWART (Rynek II 1): PIĄTEK SOBOTA NIEDZIELA: **Medjugorje** – 13.30; **Bella i Sebastian. Nowe pokolenie** – 16.00; **Czarna Pantera: Wakanda w moim sercu dubbing** – 18.00; **Czarna Pantera: Wakanda w moim sercu napisy** – 21.00

Spacerkiem po Zamościu

ZWIEDZANIE To już ostatnia w tym roku okazja na darmowy spacer po Zamościu z przewodnikiem. Planowana na niedzielę (20 listopada) wycieczka tematyczna jest zatytułowana „Patron Zamościa, Katedry i rodu Zamoyskich”. To oznacza, że miasto będzie można zwiedzać szlakiem św. Tomasza.

Podczas spaceru przewodnik opowie o tym, dlaczego św. Tomasz Apostoł został wybrany na patrona Zamościa i jaki ma to związek z założycielem miasta. Pokaże również zwiedzającym wszystkie miejsca, w których znajduje się wizerunek świętego.



FOT. ANNA SZEWIC/ARCHIWUM

Aby wziąć udział w tej pieszej wycieczce, nie trzeba kupować biletów. Wystarczy o godz. 11 pojawić się przy Fortecznym Centrum Informacji Turystycznej i Historycznej na ul. Łukasieńskiego 2E na plantach. Dodatkowe informacje i ewentualna rezer-

wacja miejsc pod nr tel: 84 538 17 33 i 84 639 22 92.

To będzie już ósmy i ostatni w tym roku spacer po Zamościu organizowany przez Zamojskie Centrum Informacji Turystycznej i Historycznej.

AK

Onko Mikołaj 2022

WYDARZENIE Zabawki, książeczki, przybory szkolne, odzież czy materiały plastyczne - każdy pomysł na prezent będzie dobry. Chodzi o małe gesty, które będą miały wielkie znaczenie dla dzielnych pacjentów z oddziału onkologii i ortopedii Uniwersyteckiego Szpitala Dziecięcego w Lublinie. Trwa zbiórka w ramach akcji „Onko Mikołaj 2022”

Centrum Kultury w Łęcznej zachęca do wzięcia udziału w drugiej edycji wyjątkowej akcji charytatywnej, której celem jest wsparcie dzieci w Lubelskim Uniwersyteckim Szpitalu Dziecięcym.

Każdy może wcielić się w rolę św. Mikołaja. Wystarczy drobny prezent, by wywołać uśmiech na twarzy dzielnych wojowników,

którzy świąteczny czas zamiast w domu, spędzą w szpitalnym pokoju.

Zbieramy rzeczy nowe: zabawki edukacyjne, książeczki, przybory szkolne, materiały plastyczne i rękodzielnicze (farby akrylowe, plakatowe, bloki rysunkowe itd.), kosmetyki dla dzieci, kolorowe piżamki, kocyki, słodczyce - wymieniają organizatorzy akcji.

Ukraina w Centrum Lublina

WYDARZENIE Trwa jubileuszowa, 15. edycja festiwalu „Ukraina w Centrum Lublina” organizowanego przez Fundację Kultury Duchowej Pogranicza

Przez cały tydzień w różnych miejscach na mapie Lublina organizowane są kulturalne wydarzenia. Co jeszcze przed nami? Dziś o 18 w Instytucie Europy Środkowej przy ul. Niecałej 5 prezentacja pierwszego w Polsce przekładu dwóch powieści Olesia Ulianenki.

W sobotni poranek będzie można wziąć udział w grze miejskiej, która rozpocznie się o godz. 10.30 na placu Władysława Łokietka przy Ratuszu. Obowiązują zapisy za pośrednictwem formularza online dostępnego na stronie facebookowej wydarzenia.

Alina Pakholchuk zaprasza w sobotę o godz. 14 na warsztaty tworzenia jesiennych dekoracji dla domu. Odbędą się one w siedzibie Fundacji Kultury Duchowej Pogranicza przy ul. Botanicznej 1. Zapisy również online.

W sobotni wieczór festiwal oświetni swoim występem Oksana Mucha z Ukrainy. Piosenkarka, zwyciężczyni tamtejszego telewizyjnego show „The Voice”, posiada w swoim repertuarze zarówno tradycyjne ukraińskie pieśni ludowe, jak i muzykę współczesną czy eksperymentalną. Artystka wystąpi z koncertem zatytułowanym „Pieśni niepokonanego serca” o 18 w Klubie Muzycznym Cen-

trum Spotkania Kultur (plac Teatralny 1). Na wydarzenie obowiązują darmowe wejściówki, które można otrzymać w trakcie innych punktów programu.

Tegoroczna edycja festiwalu zakończy się w niedzielę, 20 listopada. Najpierw o godz. 11 ze skweru Szewczenki wystartuje spacer tematyczny, którego przewodnikiem będzie Volodymyr Dyshlevuk. Na godz. 13 zaplanowano bezpłatny pokaz filmu „Przewodnik”, którego akcja rozgrywa się w latach 30. na terenie sowieckiej Ukrainy. Film w języku ukraińskim z polskimi napisami zostanie wyświetlony w Centrum Spotkania Kultur.

DAD

Jędrzejki

NA SCENIE Dom Kultury LSM (ul. Wallenroda 4a) zaprasza na pokaz widowiska „Jędrzejki” w wykonaniu Zespołu Ludowego Ślawiniacy oraz Zespołu Pieśni i Tańca Politechniki Lubelskiej. Kiedy? 24 listopada o godzinie 18.

Ludowe grupy artystyczne prezentują pokazy tradycyjnych

zabaw listopadowych, odbywających się w wigilię Św. Andrzeja, kiedy to dziewczęta organizowały wróżby związane z zamążpójściem.

- Los dziewczyny wiejskiej nie był do pozazdrosczenia, dlatego też zamążpójście było dla niej nadzieją na odmianę losu, który mógł okazać się łaskawszy niż

Jubileusz zespołu Niechęć

MUZYKA W czwartek, 24 listopada o godz. 19 w lubelskiej Fabryce Kultury Zgrzyt (al. Piłsudskiego 13) swoje 10. urodziny świętować będzie formacja Niechęć.

Debiutancki album grupy ujrzał światło dzienne w 2012 roku. „Śmierć w miękkim futerku” spotkała się z bardzo dobrym przyjęciem. Artyści tworzą muzy-

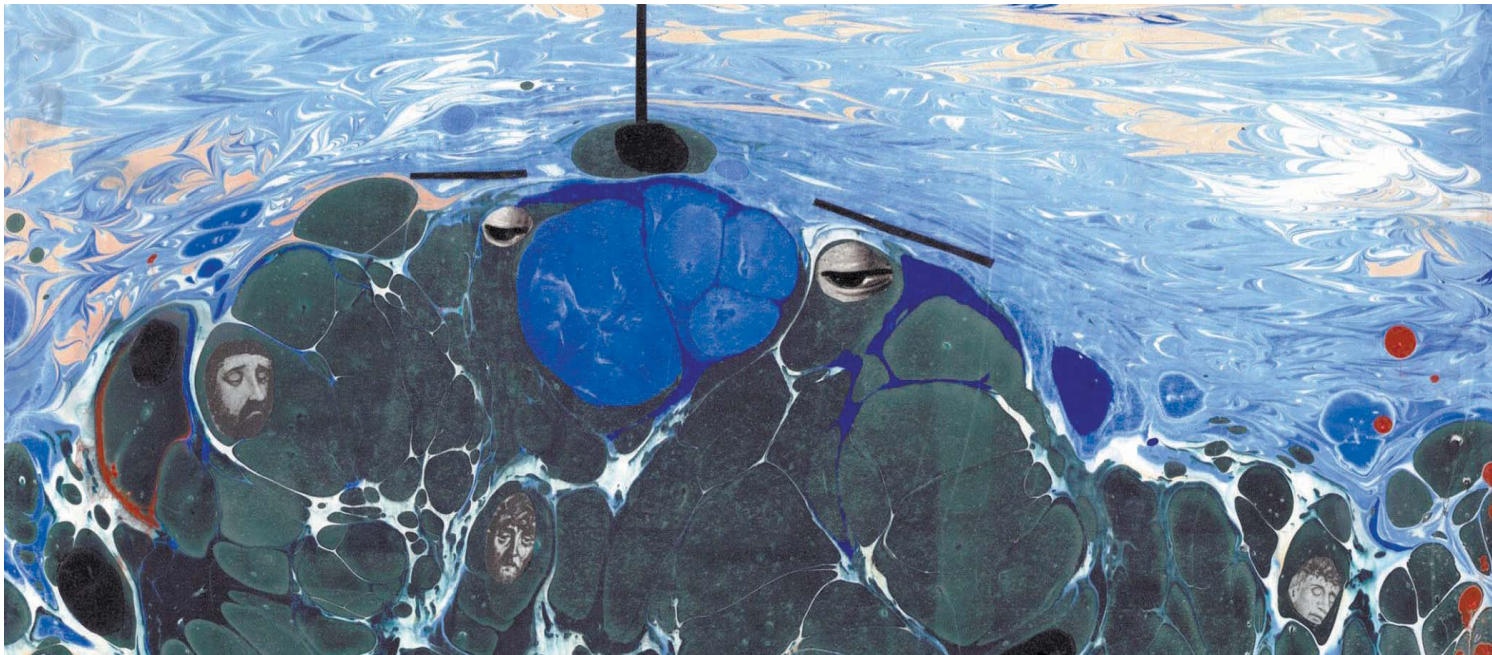
kę z pogranicza jazzu, rocka i elektroniki.

- Niechęć zagrała setki koncertów, wystąpiła również na wielu festiwalach, m.in. Open'er Festival, Colours of Ostrava (Czechy), Tauron Nowa Muzyka, Copenhagen Jazz Festival (dania), Glimps Festival (Belgia), czy Polish Jazz London Series (Anglia) - wymieniają organizatorzy nadchodzącego koncertu.

W kwietniu tego roku ukazał się najnowszy album Niechęci: „Unsubscribe”. Płyta zainaugurowała obchody 10-lecia działalności formacji. Podczas koncertu w Lublinie będzie można usłyszeć największe przeboje grupy.

Bilety na koncert kosztują 45 zł. Wejściówki dostępne na platformie kupbilecik.pl.

DAD



Czas i pętla

DO ZOBACZENIA To tytuł wystawy Magdaleny Ciemierkiewicz, którą będzie można oglądać w Galerii Białej (Centrum Kultury, ul. Peowiaków 12) od 18 listopada. Wernisaż zaplanowano na godzinę 18.

Magdalena Ciemierkiewicz (ur. 1992) jest absolwentką Wydziału

Malarstwa Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. W Galerii Białej prezentowała już swoje prace w 2016 roku w ramach wystawy „DADA Tak? Tak”.

Wystawa „Czas i pętla” będzie stanowić podsumowanie ostatnich lat artystycznych działań Cie-

mierkiewicz. Na kształt ekspozycji składają się różne media: kolaż, unikatowa tkanina, książka artystyczna, video, fotografia i malarstwo.

- Artystka bazując na swoim autobiograficznym doświadczeniu z regionu w którym dorastała

(południowo-wschodnia Polska) dotyka wątków wynikających ze specyfiki polskiej wsi, w której wypierana jest historia życia wśród bezimiennych mogił - opisują twórcy wystawy.

Wstęp wolny.

DAD

Filmy z całego świata w Lublinie

DO ZOBACZENIA Fabuły, dokumenty, animacje i kino eksperymentalne – w tym roku uczestnicy Lubelskiego Festiwalu Filmowego będą mogli zobaczyć ponad 150 produkcji. 16. edycja wydarzenia rozpocznie się 18 listopada w Centrum Kultury (ul. Peowiaków 12)

To jeden z największych i najstarszych w kraju festiwali kina niezależnego. Jego historia sięga 2007 roku, kiedy po raz pierwszy wręczono słynne już statuetki Złotych Mrówkojadów. Na przestrzeni lat nagrody odbierali w Lublinie uznani dziś twórcy filmowi z kraju i zagranicy, m.in. Kuba Czekaj, Grzegorz Żariczny, czy Cesar Diaz Melendez. Ten ostatni 7 lat temu otrzymał nagrodę Grand Prix konkursów filmów krótkometrażowych za 3-minutowy film „Zepo”, a dziś współpracuje m.in. z legendarnym Guillermo del Toro przy produkcji „Pinokio” dla Netfliksa.

16. edycja Lubelskiego Festiwalu Filmowego została zaplanowana w dniach 18-26 listopada. Wszystkie seanse oraz wydarzenia towarzyszące będą się odbywały w Centrum Kultury w Lublinie.

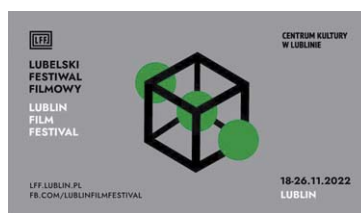
O statuetkę Złotego Mrówkojada powalczą filmy aktorskie, dokumentalne, animowane i eksperymentalne. Konkurs „Fokus” podzielony będzie na 8 bloków tematycznych: Pełny Metraż oraz

krótkie metraże: Animacja, Dokument, Dzieci, Emocje, Eksperyment, Pomysł i Temat.

W programie tegorocznego festiwalu znalazło się ponad 150 filmów z całego świata. Obok projekcji konkursowych znajdują się również pokazy tematyczne, w tym autorskie cykle „Off na świecie”, „Zoom na emigrację” czy „Świat kobiet”.

- Nowością będzie blok skupiający się na niezwykłości różnych zakątków naszego kraju, noszący w tym roku nazwę „Świat w OFFie”. Projekt powstał we współpracy z Polską Organizacją Turystyczną. W jego ramach odbędą się panele dyskusyjne poświęcone city placementowi w filmie oraz turystyce kulturalnej w różnych krajach świata i wyzwaniach związanych z pandemią – opowiadają organizatorzy festiwalu.

W tym roku laureatów Złotych Mrówkojadów wyłoni jury złożone z cenionych filmowców. Wśród nich znajdują się: scenarzystka i reżyserka, Przewodnicząca Koła Scenarzystów Stowarzyszenia



Filmowców Polskich – Magdalena Wleklik; montażysta filmów realizowanych m.in. przez HBO i Netflix – Hubert Pusek oraz reżyser animacji, performer i malarz, twórca nagrodzonego Złotym Lewem w Gdyni filmu „Zabij to i wyjedź z tego miasta” – Mariusz Wilczyński.

Tradycyjnie także publiczność będzie mogła wyłonić swojego laureata.

Lubelski Festiwal Filmowy to nie tylko projekcje, ale również spotkania i warsztaty. W tym roku uczestnicy będą mogli wziąć udział m.in. w zajęciach dubbingu, pisania scenariuszy czy tworzenia animacji poklatkowej.

Przedstawiciele szeroko rozumianej branży medialnej wezmą udział w panelach dyskusyjnych „Lublin Media Meetings”. Celem

spotkań będzie integracja różnych środowisk funkcjonujących w ramach mediów, wymiana doświadczeń i stymulowanie współpracy pomiędzy twórcami i organizatorami wydarzeń kulturalnych.

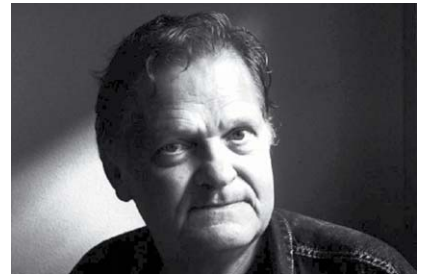
Festiwal zakończą 26 listopada o godz. 19 gala wręczenia nagród oraz koncert zespołu Czula Obserwacja, do którego wizualizacje na żywo przygotuje przewodniczący tegorocznego jury – Mariusz Wilczyński. Będzie to performance zrealizowany specjalnie dla publiczności festiwalu, w ramach którego artyści będą improwizowali do tematu wolności.

BILETY: pokazy filmów z konkursu „Fokus: Pełny metraż” – 12 zł. Pokazy filmów krótkometrażowych z konkursów „Fokus” (z wyłączeniem „Fokus: Dzieci”) – 8 zł. Karnet na wszystkie płatne pokazy filmów pełno i krótkometrażowych – 50 zł. Pozostałe pokazy i wydarzenia są bezpłatne.

Szczegółowy repertuar dostępny jest na stronie internetowej www.lff.lublin.pl.

DAD

Życie na xanaksie



FOT. DOROTA AWIORKO / MATERIAŁY ORGANIZATORA

POEZJA W środę, 23 listopada o godz. 18 w Teatrze Starym w Lublinie (ul. Jezuitska 18) rozpocznie się spotkanie autorskie z Jarosławem Mikołajewskim.

Autor opowie w Lublinie o własnej drodze poetyckiej oraz fascynacji poezją włoską. W trakcie spotkania będzie można usłyszeć najnowsze wiersze Mikołajewskiego, zebrane w tomie „Życie na xanaksie” wydanym przez Wydawnictwo Literackie.

Wstęp za okazaniem bezpłatnej wejściówki, którą można odebrać w kasie Teatru Starego. Wydarzenie będzie transmitowane online.

DAD

Annela

MUZYKA W ramach cyklu „Młoda Scena Muzyki” Centrum Spotkania Kultur (plac Teatralny 1) zaprasza na koncert grupy Annela. Wydarzenie odbędzie się 18 listopada o godz. 20.

Zespół tworzą młodzi, kreatywni muzycy, którzy swoją twórczością pragną przekazać słuchaczom wszystko co gra im w duszy. Wykonują przede wszystkim muzykę autorską, ale - jak przekonują - starają się skupiać na muzyce wartościowej i przyjemnej dla ucha.

Zespół tworzą: * Anna Rogowska (wokół) * Małgorzata Bardak (skrzypce) * Bartek Kruk (klawisz) * Michał Andrzejewski (bas) * Filip Nastulak (gitara) * Michał Dzirba (bębny).

Bilety na koncert kosztują 25 zł.

DAD

Jesus Christ Superstar. Casting

NA SCENIE 24 listopada w godzinach 10-18 w siedzibie Teatru Muzycznego w Lublinie (ul. Curie-Skłodowskiej 5) odbędzie się casting do musicalu „Jesus Christ Superstar”.

- Zależy nam na promowaniu młodych, zdolnych artystów, dlatego zapraszamy na casting na wszystkie role śpiewane w musicalu: damskie i męskie - zachęcają twórcy castingu.

Uczestnicy zostaną poproszeni o wykonanie partii wokalne wybranej postaci ze słynnego musicalu Andrew Lloyd Webbera oraz innego dowolnego utworu. Teatr zapewni akompaniatora.

Nowy spektakl Teatru Muzycznego będzie miał swoją premierę wiosną 2023 roku. Musical wyreżyseruje Tomasz Man. Na zgłoszenia zawierające: informację o wybranej roli, CV i zdjęcie portretowe, Teatr Muzyczny czeka do 21 listopada. Należy je wysłać pocztą na adres: Teatr Muzyczny w Lublinie, ul. Marii Curie-Skłodowskiej 5, 20-029 Lublin lub mailem na adres: sekretariat@teatrmuzyczny.eu. DAD

Koncert symfoniczny

MUZYKA Przed nami kolejny z koncertów symfonicznych organizowanych przez Filharmonię Lubelską (ul. Curie-Skłodowskiej 5) w ramach cyklu „Józef Wieniawski w 110. rocznicę śmierci”. Wydarzenie odbędzie się 18 listopada o godz. 19.

Tym razem w Filharmonii zabrzmia kompozycje Roberta Schumanna, Józefa Wieniawskiego i Cesara Francka. Koncert fortepianowy g-moll Wieniawskiego wykona Joanna Ławrynowicz - pianistka i pedagog, uczennica Haliny Czerny-Stefańskiej, solistka w ponad 40 albumach płytowych.

Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Lubelskiej wystąpi pod batutą wybitnego dyrygenta i współzałożyciela znanej grupy kompozytorskiej KEW - Wojciecha Michniewskiego.

Bilety: 30/40 złotych.

DAD

Jubileuszowa kulminacja

DO ZOBACZENIA Trwają obchody 50-lecia Dyskusyjnego Klubu Filmowego „Bariera” w Chatce Żaka (ul. Radziszewskiego 16). W weekend punkt kulminacyjny jubileuszu i 10 filmów

Od lat można u nas oglądać zarówno filmy, które oczarowują widzów i krytyków na polskich i światowych festiwalach, jak i dzieła nieco już zapomniane, jednak nie mniej warte uwagi - podkreśla Izabela Pastusko, dyrektorka Akademickiego Centrum Kultury i Mediów UMCS Chatka Żaka.

Obchody jubileuszu zainaugurowanego w 1972 roku DKF rozpoczęły się w październiku i potrwają do końca roku, ale to właśnie w najbliższy weekend

odbędzie się kluczowe dla świętowania wydarzenia. Od piątku do niedzieli będzie 10 seansów filmowych, w tym jeden z muzyką na żywo.

Wspomniana projekcja odbędzie się w sobotę o godz. 18. Muzykę do filmu skomponował Rafał Rozmus. Partyturę wykona Orkiestra Symfoniczna im. Karola Namysłowskiego - pod batutą kompozytora. W wydarzeniu będą mogli wziąć udział jedynie posiadacze karnetu. Tytuły prezentowanych filmów pozostaną tajemnicą do czasu pokazów.



- W pięćdziesięcioletniej historii „Bariery” na afisz regularnie wracały filmowe evergreeny, zawsze przyciągające uwagę kinomanów. Ale hitem nie do pobicia okazały się pozycje sygnowane enigmatycznym hasłem „niespodzianka” lub

„vacat”. Bywało, że oba hasła na przemian wypełniały cały miesięczny afisz. Tymi kryptonimami broniliśmy się przed zbyt ciekawością różnych organów, natomiast widzom rekomendowaliśmy niejako w ten sposób seanse nie do przegapienia. W trakcie obchodów jubileuszu 50-lecia chcemy również nawiązać do tej tradycji - dodaje Piotr Kotowski z Chatki Żaka.

Bilety i karnety do kupienia w kasie Chatki Żaka oraz w serwisie ebilet.pl.

DAD

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23
24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36	37	38	39	40	41	42	43	44		

KRZYŻÓWKA. Litery z pól ponumerowanych od 1 do 45 utworzą rozwiązanie - zabawny komentarz z mistrzostw świata w piłce nożnej Francja '98 - Dariusz Szpakowski.

Połoznik	5	Mała Joanna	Paski przy farmerkach	Źródło Nilu Błękitnego	... Lerska lub ... Scully	Żołnierz z pałaszem	Sła- bość, bezwład	Pod- łużna, słodka buła	Czap- ka de Gaul- le'a	Trap w teatrze	Okrycie na szyję	STS ..., pol. żagło- wiec	Część taśmy filmo- wej	Znany polski zespół reggae	Arka- dusz w Juve
Klan, np. praw- ników					Film Pa- sikow- skiego	20		Deska na stok lub wodna	Ele- gancki strój damski	22				41	
Czapka z nausz- nikami						Drobne drukar- stwo	... Kręg- licka				Utwór poetycki (jak imię)			Pies morski	Znana opera Verdie- go
Samo- chód z rodziny Fiat					Ssak arktycz- ny z kłami	Rokietta siewna									
				Mundur khaki			Część orato- rium (muz.)				Kolor poma- rańczy	Doku- menty (urz.)		Odcinki w kwa- dracie	
Talerz na wadze		Gruby naleśnik	Trójca bóstw	Za- miast skar- pety		Cecha dżentel- mena		Ryba ze stawu	Krażki w pły- cie ku- chennej					Richard, aktor („Blef”)	Nie nadaje się na omlet
Ten- trzeci na ringu		Miasto nad Włodzi- cą	Popar- cie dla polityka	Zbocze (np. góry)					Twórca postaci Iron Mana					Opa- trunko- wa	
Lauda, były mistrz F1				Likier kmin- kowy (z liter: szala)										Po same pachy	Dzieli dom na piętra
				Cebulka używa- na jako rozsada											„Lubież- ny” bożek (mit. gr.)
					Kartoni- ki w talii										
Autor „Korsa- rza”		Dekret króle- wski				Model Volks- wagena									
Serial z Joanną Brodzik															
Port u ujścia Słupi															
Porcja, dawka czegoś															
Towar- kiej- jakości															
Język danego narodu															
Cyklicz- ny utwór muzycz- ny															
Paczka, pek (np. listów)															
... ziem- rzad- kich															
Inaczej o pececie															
Kocia pora na Amora															
Miasto w pn. części GOP															
Nie lubi ogonów															

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23
24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36	37	38	39	40	41	42	43	44	45	



Brukselka na talerzu

To ulubiony przysmak Jeana Bosa, wybitnego szefa kuchni, który serwował brukselkę na królewski stół w Belgii. Zapytaliśmy Jeana, jak najlepiej przyrządzić brukselkę?

Waldemar Sulisz

Wygląda jak miniaturowa kapusta. Choć jest mała, to zawartością witamin kapuście dorównuje. Brukselka powstała ze skrzyżowania kapusty i jarmużu. Podobnie jak jarmuż jest dziś na topie, nie tylko w kuchni wege.

Skąd ta popularność? Chodzi o właściwości antynowotworowe brukselki. Okazuje się, że brukselka zawiera silny przeciwutleniacz sulforafan, który może zapobiegać chorobom nowotworowym.

– Żeby wykorzystać zdrowotne właściwości brukselki, należy ją bardzo krótko gotować, najlepiej na parze, czas gotowania nie powinien przekroczyć czterech minut – mówi Jean Bos. Okazuje się, że długie gotowanie brukselki niszczy zawarte w niej enzymy. Jeśli dodać do tego fakt, że zawarte w brukselce takie pierwiastki jak magnez, potas i wapń poprawiają pracę serca i normalizują ciśnienie krwi, to wychodzi na to, że powinniśmy brukselkę jeść przynajmniej raz w tygodniu.

Jak kupować i gotować brukselkę?

Najlepiej kupować ją na targu, powinna być mała, mieć jasnozielone liście. Jeśli brukselka ma na liściach żółte plamy, lepiej zostawić ją w spokoju.

Brukselkę można jeść na surowo. Wystarczy pokroić ją w ćwiartki, skropić oliwą, doprawić solą z pieprzem,

odstawić na kilka minut i gotowe.

A co z gotowaniem? Po pierwsze krótko. Wiele osób obawia się nieprzyjemnego zapachu brukselki i jej gorzkiego smaku. Jak tego uniknąć? Brukselkę wrzucamy na wrzątek i gotujemy bez przykrycia.

Jeśli zamkniemy garnek z brukselką przykrywką, związki siarki wnikną do warzywa, nadając gorzki smak i nieprzyjemny zapach.

– Warto do wody wlać trochę mleka, wtedy unikniemy goryczki – radzi Jean Bos.

Polacy jedzą brukselkę w zupie warzywnej, rozgotowaną traci smak. Oraz polaną zasmażką z bułki tartej i masła. W Europie popularne jest puree z ziemniaków i brukselki.

– Sposobów na brukselkę jest wiele, ważne są przyprawy. Najważniejszą jest gałka muszkatołowa – mówi Jean Bos.

3 razy brukselka według Jeana Bosa

Ulubione danie wybitnego kucharza?

– Brukselka po królewsku. Tak je nazwałem, ponieważ często podawałem je na dworze królewskim. Brukselkę należy obrać z zewnętrznej warstwy liści, ugotować al dente, odcedzić. Na patelni rozpuścić masło, wrzucić pokrojoną cebulę oraz wędzony boczek pokrojony w kostkę. Podsmżyć, dodać brukselkę, trzy ząbki czosnku, sól, pieprz i gałkę muszkatołową. Po kilku chwilach danie jest gotowe – mówi Jean Bos.



Drugie danie? – Brukselka pod beszamelem. Tak jak poprzednio, gotujemy brukselkę al dente. Na patelni roztopiamy masło, dodajemy mąkę i dokładni mieszamy, by nie powstały grudki. W trakcie mieszania powoli wlewamy mleko, aż powstanie aksamitny sos. Doprawiamy solą, pieprzem i obowiązkowo szczyptą startej gałki muszkatołowej. To jest pyszne.

Danie numer 3?

– Na patelni grillujemy cukinię i paprykę. Doprawiamy solą i pieprzem można dodać ząbek czosnku. Wrzucamy brukselkę ugotowaną al dente. Po wymieszaniu możemy dodać odrobinę miodu, kto lubi ostrzejszy smak, może dodać posiekaną papryczkę chili, z której należy wcześniej usunąć nasionka. Wszystkie trzy dania mogą być znakomitą dodatką do mięsa.

Jest bardzo zdrowa, daje nieograniczone możliwości w kuchni – mówi o brukselce Jean Bos

FOT. WALDEMAR SULISZ

Brukselkowa podróż

Brukselka pochodzi z Belgii, nazywano ją kapustą brukselską, początkowo służyła do dekoracji dań na talerzu. Dziś brukselka króluje na stołach całego świata.

Włosi zapiekają brukselkę pod mozarellą.

Belgowie smażą talarki ziemniaków na złoty kolor, dodają boczek i brukselkę, doprawiają gałką muszkatołową i duszą kilka minut.

Francuzi przyrządzają brukselkę z miodem i musztardą, piekąc ją w piekarniku na złoty kolor. Robią też tartę na francuskim cieście z brukselką.

Hiszpanie dodają do zblanszowanych brukselki mielone mięso, sos pomido-

rowy, doprawiają do smaku, przekładają do naczynia żaroodpornego, posypują żółtym serem i zapiekają.

W Turcji podaje się brukselkę w jogurtowej potrawie i z kotlecikami koftami. Soczyste brukselki zapieczone pod słodko-kwaśną glazurą królują w kuchni orientальной. Co kraj, to obyczaj.

Ela Cwalina: brukselka po wersalsku

SKŁADNIKI: 80 dag brukselki, olej, białe wino, sól, pieprz, gałka muszkatołowa, goździki, imbir.

WYKONANIE: brukselkę ugotować w osolonej wodzie. Odcedzić. Wymieszać z olejem i przyprawami. Przełożyć do naczynia żaroodpornego, skropić białym winem, zapiec. Brukselka po wersalsku świetnie smakuje solo, jest dobrym dodatkiem do cielęciny, kurczaka czy indyka.

Jesienne curry z brukselki z cieciorą

SKŁADNIKI: 50 dag brukselki, 25 dag ugotowanej ciecierzycy, 1 marchew, 2 cebule, 5 pieczarek, oliwa, 5 ząbków czosnku, natka pietruszki, przyprawy: cynamon, imbir, kurkuma, papryka słodka, papryka wędzona, miód gryczany, sól.

WYKONANIE: ciecierzycę namoczyć na noc, gotować 45 minut. Brukselkę ugotować al dente. Na dużej patelni rozgrzać oliwę, przesmażyć posiekaną cebulę, dodać rozrzucone czosnek i przyprawy, wymieszać. Dodać plasterki marchwi, podsmażyć, wrzucić pokrojone pieczarki, dusić 5 minut. Dodać bruk-

selkę, miód, wymieszać, dusić kilka minut. Na koniec posypać natką pietruszki. Podawać z ryżem lub kaszą jaglaną.

Pyszne danie gotowe

Brukselka to królowa kuchni wege. Nie tylko.

– Najważniejsze, żeby gotować ją krótko. Lubię ją na patelni mocni przypiec, nawet przypalić. Można dodać miód, wtedy pięknie się skarmelizuje – mówi Monika Kucia, kuratorka i reporterka kulinarna, organizatorka wydarzeń kulturalnych, edukacyjnych i artystycznych. W swoim domu, przerobionym z dworca kolejowego (Stacja Ostrowite) zaprojektowała pokój dla gości, którym gotuje śniadania i obiadowe kolacje.

Na talerzach podaje dania inspirowane kuchnią świata i kuchnią regionalną. – Ostatnio na obiadokolację podałam swoim gościom następujący zestaw: zupę dyniową z pomarańczą, kopytką z brukselką i brokułami z cebulką na masle i płatkami parmezanu, soczewicę z pieczonym bakłażanem i smażonymi pomidorkami koktajlowymi, czosnkiem jogurtem.

Jean Bos radzi, żeby zawsze w lodówce mieć brukselkę. – Jest bardzo zdrowa, daje nieograniczone możliwości w kuchni. Można z niej zrobić szybką przystawkę, na bazie brukselki ugotować zupę, podać na ciepło. Wystarczy skupić oliwę z miodem, przyprawić, zapiec w piekarniku i pyszne danie gotowe.